Nr. 132. Wtorek, 14 Czerwca 1910. Rok 100.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10**. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K,	**ćwierćrocznie**	8 K — h,	**rocznie**	24 K,	**ćwierćrocznie**	6 K,
półrocznie	**16** K,	**miesięcznie**	2 K 70 h,	**półrocznie**	**12** K,	**miesięcznie**	2 K.

W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej,* otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 6 czerwca b. r. najmiłościwiej zezwolić, aby radcy Dworu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, Karolowi Fritzowi, przy sposobności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku, wyrażone zostało szczególne Najwyższe uznanie za jego długoletnią znakomitą służbę.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 7 czerwca b. r. najmiłościwiej nadać radcy Namiestnictwa w Bernie, Adamowi hr. z Chyszowa Romerowi, tytuł i charakter radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 6 czerwca b. r. najmiłościwiej nadać starszym radcom skarbowym krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, Gustawowi Neumannowi i Stanisławowi Bilwinowi, tytuł i charakter radców Dworu z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 maja b. r. najmiłościwiej nadać radcy budownictwa w państwowej służbie budowniczej w Galicyi, Zygmuntowi Machniewiczowi, przy sposobności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku, tytuł starszego radcy budownictwa z uwolnieniem od taksy.

Ministerstwo handlu zamianowało asystenta rachunkowego, Karola Ordyńskiego, oficyałem rachunkowym w służbie departamentu rachunkowego gal. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów rachunkowych, Rudolfa Maryana 2-ga im. Ożarskiego i Juliana Tyrpaka asystentami rachunkowymi w służbie departamentu rachunkowego gal. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Lwowski sąd krajowy wyższy przeniósł w drodze zamiany miejsc służbowych oficyała kancelaryjnego, Maryana Hryszkiewicza ze Złoczowa do Wojniłowa i kancelistę Markusa Silbermanna z Wojniłowa do Złoczowa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów: Bazylego Halskiego w Żywcu, Kazimierza Bogdańskiego w Krościenku, Bazylego Górnikiewicza w Wadowicach i Kazimierza Jamze w Mielcu.

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie mościskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 27 lipca, dla grupy gmin miejskich na 28 lipca, dla grupy większych posiadłości na 29 lipca b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie mościskim wybierają:

grupa większych posiadłości dziewięciu (9) członków;

grupa miast i miasteczek pięciu (5) członków;

grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9 czerwca 1910.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 11 czerwca 1910 l. XVII 4875/70 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 4 do 11 czerwca 1910, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 13 czerwca.

Rada państwa.

Z Izby posłów.

Na sobotniem posiedzeniu Izby po p. Jägerze, który w dalszym toku dyskusyi budżetowej Niemcom przypisywał główną winę antagonizmów czesko-niemieckich, zabrał głos p. Kolessa i zaznaczył, że w dotychczasowej działalności Izby posłów stwierdzić należy walkę biurokracyi z dążeniami przedstawicieli ludu. W walce tej Rząd umocnił swe stanowisko, gdyż — sądzi mowca — nie było z małymi wyjątkami jednolitej, celowej, sprężystej opozycyi w Izbie. Zwycięstwo tego Rządu który p. Kolessa nazywa antiparlamentarnym, jest — słowa mowcy — zwycięstwem owych sił biurokratycznych, które chcą tylko przeprowadzić konieczne wymagania państwowe, mało zaś dbają o konieczne wymagania ludu. Położenie polityczne, wytworzone aneksyą Bośnii, zmieniło pozycyę Rządu. Niemało też przyczyniła się do wzmocnienia Rządu Unia słowiańska. Brak jednolitego programu był wadą organiczną Unii słowiańskiej.

Mowca żądał szeregu ważnych reform, w szczególności zaś reformy podatkowej z uwzględnieniem ubogich klas ludności. Żą-

---

Powszechna wystawa sztuki polskiej we Lwowie 1910.

III.

Wielka sala wchodowa mieści szereg obrazów najmłodszych i starszych artystów. Zacznijmy od obrazu Merwarta, który niedawno ofiarowała hr. Mierowa Galeryi miejskiej. Merwart mieszkał stale w Paryżu aż do r. 1902, kiedy to rząd francuski wysłał go w misyi dyplomatycznej na Martynikę, gdzie, podczas sławnego wybuchu wulkanu Mont Pelée, zginął, Na obrazie też jego znać wpływy szkoły francuskiej, z czasów nienajlepszych, kiedy to inscenizowało się obrazy na upatrzony temat, który musiał być w miarę „klasyczny“, nie tyle wykazujący indywidualność autora. ile jego sprawność rysunkową i zalety techniczne. Wpływ kierunków tej dawnej „szkoły“ znać na obrazie Merwarta, mimo, iż namalowany został już w czasach rewolucyi i wszechwładnego panowania nowoczesnych prądów w malarstwie, prądów, które zapoczątkowane przez Maneta, Moneta, Cezanne'a i innych, zdobyły już wtedy wszystkie prawie centra artystyczne Europy. „Sara“ (taki jest tytuł obrazu) powstała około roku ośmdziesiątego. Jako echo ówczesnych tendencyj akademików, jest ten obraz bardzo ciekawy i z tego też punktu należy patrzeć na niego; jest w nim wszystko czego dawni profesorowie wymagali: i „klasycyzm“ i efektowne zaaranżowanie pomysłu, wziętego z poematu Alfreda de Vigny p. t.: „Potop“, sumienność rysunkowa i wykończenie szczegółów. Współczesny widz napróżno może będzie szukał w tych wdzięcznie pozujących się postaciach siły i grozy położenia, przerażonych twarzy, gwałtownych ruchów, skurczów i życia ciała, pochłanianego nieubłaganą topielą, napróżno może będzie szukał kontrastów barwnych, wywołanych oświetleniem łyskliwych fal, z którychby współczesny artysta niejedno potrafił wydobyć, uderzy go może za wielki spokój całej kompozycyi, rozprowadzonej delikatnie i miękko, ach, za miękko, jak na sytuacyę tak tragiczną, nie zadowoli się może chłodnym, za ciemnym kolorytem — jednak, jak wspomniałem, trzeba patrzeć na to nie okiem współczesnem, wyrafinowanem już na każdy odcień najbardziej kontrastowo zestawionych barw, lecz tak, jak się patrzy na doskonałe dzieła akademickie dawniejszych lat. „Sara“, bardzo typowy pod tym względem obraz, ma wiele znakomitych szczegółów, technicznie jest sumienna i warta umieszczenia w Galeryi.

Po obu bokach „Sary“ wiszą dwa obrazy Żmurki: znamy dobrze jego subtelne, ładne postacie kobiece, w malowaniu których artysta osiągnął wielki stopień doskonałości, bez wnikania jednak w indywidualną treść modelu, pokazującego tylko zwykle piękność swoją, jak się to dziać zwykło na ceremonialnych prezentacyach. To samo mniej więcej można powiedzieć o tych dwu portretach kobiecych na obecnej wystawie; jeden z nich zasługuje na tem większą uwagę, że w malowaniu go, artysta, jakby umyślnie wzorował sie na Palmie Vecchio: to samo ustawienie modelu, o kształtach bardzo bujnych, zwróconych w trzech trzecich częściach do widza, uczesanie, a zwłaszcza silnie rudawy koloryt, tak znamienny u włoskiego mistrza. Poza tem jednak oba obrazy są ładne i w malarskiem znaczeniu zupełnie dobre.

Dużych rozmiarów obraz Jana Styki „Ambasadorowie polscy na dworze francuskim“, jest ciekawy już z tego względu, że odbiega cokolwiek od typu obrazów „historycznych“: nie ma tu przepychu, barwnego tłumu, wspaniałości królewskiej i t. d., lecz jest pewna nawet skromność, ubóstwo jeśli się tak można wyrazić — wszystko jest jakby przymglone, w tonach zgaszonych. Zdaje się, że leżało to w intencyi artysty, który usadowiwszy dość schematycznie i z należną dystynkcyą kilkanaście dostojnych postaci, całą siłę chciał skupić w osobie Zamoyskiego; ta też postać najwięcej żyje, najwięcej ma siły, skupienia i wyrazu. Reszta, to prawie sylwety szkicowe, będące tylko dość martwym sztafażem dla głównej postaci Zamoyskiego. Całość, pomimo swojej widocznej sztywności, ma bardzo duże zalety: w rysunku, w niektórych, doskonale naszkicowanych postaciach, w doskonałem świetle zielonych, różowych i czerwonych sukień jedwabnych, wykazuje dowodnie rękę niepospolicie sprawną i pewną.

Tuż obok tego obrazu wisi płótno Tadeusza Styki, które, powiedzmy otwarcie, zadziwia pewnością i nieposledniemi zaletami młodziutkiego malarza: jest to portret ojca w białym płaszczu, siedzącego w krześle, na tle zieleni. Nie mieliśmy dotychczas sposobności oglądania dzieł tego. zaledwo dwudziestoletniego artysty, który w Paryżu ma już rozgłos, a o którym głosiła wieść, że jest to talent niezwykły; tym razem wieść, zwykle przedwczesna, okazała się prawdziwą: Tadeusz, to niepospolity już malarz! umie ogromnie dużo, maluje pewnie, bez blagi i sztuczek, nie sili się na tanią oryginalność, któraby pokrywał braki swoje. Niejeden z naszych starszych malarzy, mówiących głośno o swej „genialności“ mógłby wiele się od niego nauczyć. Tu z wielkim talentem szła w parze praca, nie oglądająca się na tani poklask i popularność, praca, zdobywająca krok za krokiem wszystkie tajemnice techniki i wymogów malarskich. To też obrazy jego nie grzeszą kardynalnym brakiem rysunku, który tak coraz więcej zaniedbany jest u nas, nie krzyczą źle zestawionemi barwami; nie są może bez usterek (źleby było. gdyby już usterek nie miały!) ale znać w nich artystę prawego, bardzo wrażliwego na piękno, malarza, który ma wiele do powiedzenia. Oby tak tylko było dalej! Jego portret ojca rysowany jest śmiało, z pewną brawurą nawet: cała postać siedzi pewnie, swobodnie, bez wymuszenia, w świetle, przeprowadzonem bardzo logicznie i śmiało; ten płaszcz biały na tle zieleni, załamującej się na niem wraz z promieniami słońca, twarz, na którą pada cień krysów wielkiego kapelusza, światło bijące od posypanej żwirem ziemi — wszystko to namalowane jest sumiennie i ze smakiem. Dwa inne portrety jego wykazują wybitny wpływ mistrzów francuskich i są prawdziwemi cackami, utrzymanemi w szerokich płaszczyznach, wyłaniających się doskonale z ciemnego tła. Zwłaszcza tym rękom (w autoportrecie) opracowanym pieściwie, a nie „przesłodzonym“ radzę niejednemu przypatrzeć się bliżej. A noga i ręka to ponoś rzecz wcale trudna, jak to widzimy ciągle na.... bardzo nawet dobrych obrazach naszych zdolnych niejednokrotnie artystów.

Wodzinowskiego „Grajek“ przypomina bardzo znany i aż nadto reprodukowany „Odpoczynek“ tego artysty; ta sama tu prawie kompozycya, te same usterki i zaiety.

Portrety Rauchingera zasługują na baczniejsze przypatrzenie się im; artysta umieszcza postacie swoje na tle ciemnem, od którego bardzo plastycznie odcinają się doskonale rysowane głowy, pełne wyrazu i siły charakterystyki modelu. Do najlepszych należą portret żony, ojciec artysty i portet męski, w których widać malarza umiejącego bardzo dużo, o wielkiej kulturze, nabytej w szkole, zdaje się, niemieckiej, widocznej w technice, która jednakowoż jest bardzo indywidualną, nadającą specyalne piętno obrazom Rauchingera, którego też łatwo poznać i odróżnić w tłoku innych płócien.

O „Bogarodzicy“ Brandta, „Ellenai“ Malczewskiego i „Ze szturmu na Warszawę“ Kossaka, pisaliśmy już na tem miejscu obszernie, z okazyi wystawienia tych obrazów w Tow. przyj. sztuk pięknych. Kossak ma prócz tego w tej sali doskonałe dwa portrety i miły, bardzo dobry i bardzo boleśnie wymowny obrazek „Droga do Madrytu“. W tej samej sali wisi jeszcze miły obrazek Jana Styki „Psyche studzi Amora zapały“, „Mickiewicz“ i „Madonna majowa“ wyrazisty portret Lenza, Tetmajera „Racławice“ silne choć proste w kompozycyi i dobre w oświetleniu. „Portret Staffa“ Pautscha, o którym już również pisaliśmy i przepyszny, drogi, serdeczny obraz Chełmońskiego „Racławice“. I o nim już wspominałem — teraz tylko przypominam go i odświeżam pamięci zwiedzających, To piękne, ciche, skupione, groźne płótno, z którego wyzierają rycerne, piastowskie postacie modlących się chłopów, którzy za chwilę zerwą się i jak huragan na porachunek krwi polecą, ten obraz zbiorowej duszy polskiej, przypadłej kornie do tej ziemi, którą tak mężnie bronić umiała i umie, jest chlubą i ozdobą tej sali. Jedyne miejsce jego, po skończeniu obecnej wystawy, jest Galerya miejska, do której jeszcze nie został zakupiony. Może przecież to teraz się stanie?!

Artur Schröder.

dał też reform na polu administracyi wojskowej, zwłaszcza reformy wojskowej ustawy karnej i przepisów o żandarmeryi, tudzież ścisłego przestrzegania postanowień o języku pułkowym, zwłaszcza w pułkach rusko-polskich.

Rząd obowiązany jest do zaspokojenia wymagań narodowych tych narodów, które, jak Rusini, na swem własnem terytoryum historycznem są sztucznie majoryzowane przez mniejszości. Powinien też chronić od pogwałcenia te narody, które nie należą do większości parlamentarnej. Sprawę ochrony mniejszości — wywodził p. Kolessa — należy rozwiązać w całem Państwie, nietylko w Czechach.

Szczęśliwe załatwienie sprawy narodowościowej możliwe jest tylko na zasadzie narodowej autonomii terytoryalnej. Rząd w szczególności nie umiał — zdaniem mowcy — wziąć w obronę Rusinów, przeciwnie, w walce między Rusinami a Polakami zawsze stawał po stronie Polaków. Rzadkim wyjątkiem jest — wedle mowcy — postawa Rządu w sprawie subwencyj rolniczych. Spodziewa się też p. Kolessa, że Rząd będzie miał na tyle siły, aby układ ten rzeczywiście doprowadzić do skutku.

Mowca następnie krytykował działalność Sejmu galicyjskiego, który z powodu obecnego swego składu nie ma możności rozwiązania zagadnienia rusko-polskiego.

Do zaostrzenia przeciwieństwa między Polakami a Rusinami przyczyniła się — wedle p. Kolessy — przedewszystkiem polonizacya na polu szkolnictwa. Mowca szczegółowo określał żądania Rusinów w tej dziedzinie, zwłaszcza zaś domagał się podziału gal. Rady szkolnej krajowej na dwie sekcye narodowe.

Jednem z najważniejszych żądań Rusinów jest założenie Wszechnicy ruskiej we Lwowie.

Zajścia na Uniwersytecie lwowskim w ostatnim czasie dowiodły wedle mowcy, jak pilne jest to żądanie, Rząd jednak zachowuje się względem tej sprawy — twierdzi p Kolessa — z podziwu godną obojętnością. Wobec prześladowania Rusinów w Rossyi byłoby ważnem zadaniem Rządu, by przez założenie Uniwersytetu we Lwowie i przemianę Towarzystwa im. Szewczenki na Akademię Umiejętności postarał się o to, aby kulturalne ognisko narodu ruskiego było przeniesione na terytoryum ruskie, do Lwowa.

W końcu mowca omawiał stosunek Rusinów do ruchu moskalofilskiego. — Rusini trzymali się zdala od ruchu nowosłowiańskiego, a raczej rossyjsko-słowiańskiego, od którego odstrychnęły się także postępowe żywioły odmłodzonej Rossyi. — Rusini uznają wprawdzie bliskie pokrewieństwo językowe i kulturalne, oraz dobra kulturalne wszystkich narodów słowiańskich, muszą jednak wystąpić przeciw usiłowaniu sztucznego przeszczepienia rossyanizmu na naród ruski w Galicyi, przedsiębranemu pod reakcyjnym sztandarem neoslawizmu.

Usiłowanie takie — mówił p. Kolessa — rozbije się o siłę oporną ruskiego organizmu narodowego, bez pomocy nielegalnych zarządzeń administracyjnych. Jako członkowie narodu gnębionego, Rusini w ogóle także wobec swych przeciwników politycznych są przeciwni wszelkiej nielegalności i wszelkim represyom. Nie wolno jednak Państwu i Rządowi przez stosowanie fałszywych metod politycznych popierać prądu moskalofilskiego. Najlepszym zaś agitatorem na rzecz dążności moskalofilskich jest rozpaczliwe — jak je p. Kolessa nazywa — położenie polityczne Rusinów w Galicyi. Rusini nie czują odrazy do samego narodu rossyjskiego, przeciwnie, cenią wysoko język rossyjski i rozkwit rossyjskiej kultury i literatury. Ale język rossyjski nie jest ojczystą mową Rusinów i nie można go im narzucać. Rusini mają własny język, w którym pisane są wybitne dzieła literackie i naukowe.

„Ukraińcy — mówił p. Kolessa — nie są stronnictwem, lecz samoistnym narodem, chcą nim pozostać i wierzą w zwycięstwo swych ideałów narodowych. (Żywe oklaski wśród Rusinów). Nie tracą zaś nadziei, że przecie raz w decydujących kołach politycznych tego Państwa weźmie górę przekonanie, że ze stanowiska austryackiej idei państwowej powinno się wspierać i wzmacniać rozwijający się stale, biorący udział w pracy pozytywnej organizm narodu ruskiego. Póki to się nie stanie, posłowie ukraińscy muszą głosować przeciw budżetowi“.

P. Hudec (Czech) omawiał wyczerpująco socyalne zarządzenia Rządu, w których przebija jakoby nieprzyjaźń ku czeskiemu ludowi.

P. Bugatto uskarżał się, że w tym budżecie nie uwzględniono żądań włoskich posłów, tak samo, jak nie uwzględniono potrzeb włoskiego ludu tego Państwa. Dotychczas popierali Włosi Rząd i stronnictwa większości w ich dążeniu prowadzenia spraw publicznych bez zamącenia, ponieważ byli przekonani, że tylko na tej drodze osiągną należyte uwzględnienie swych życzeń. Gdyby mające nastąpić rozstrzygnięcie w sprawie ponownego otwarcia włoskiego Wydziału prawniczego miało nas przekonać — wywodził mowca dalej — że ani stronnictwa większości, ani Rząd nie mają dostatecznego wpływu, aby pomódz nam w parlamentarnem uregulowaniu tej tak długo przewlekanej sprawy, to będziemy musieli zastanowić się nad kwestyą o ile i jaką wartość ma dla nas popieranie tej większości i sama tylko przychylność Rządu dla przeprowadzenia naszych życzeń.

Rząd i większość, których mniejszość zmusza do bezwarunkowej kapitulacyi, nie mają — zdaniem mowcy — prawa dalej istnieć jako Rząd i większość. Doświadczenie zaś, że w roli mniejszości można łatwiej swoje własne żądania przeprowadzić i osiągać pożyteczne rzeczy dla własnego narodu, mogłoby Włochów wprost zmusić do zmiany postępowania. Cierpliwości dosyć Włosi okazali, ale nie mogą zapomnieć o swych obowiązkach.

Niechaj o tem Rząd i stronnictwa Izby pamiętają — kończył mowca — gdy przyjdzie rozstrzygać o naszej sprawie.

P. dr. Hlibowicki zajmował się szczegółowo interpelacyą wniesioną przez p. Budzynowskiego w sprawie popierania rossyjskiego nacyonalizmu wśród ruskiej ludności w Galicyi przez tamtejszy Rząd krajowy.

Ta interpelacya — powiada mowca — charakteryzuje sposoby wstrętnej walki partyjnej, prowadzonej przez kilku panów z ukraińskiego obozu przeciwko stronnictwu staroruskiemu. Z zadowoleniem jednak mowca stwierdza, że wśród interpelantów niema, najwybitniejszych i najprzyzwoitszych przywódców ukraińskiego obozu: Oleśnickiego, Ceglińskiego, Okuniewskiego, Romańczuka i t. d. Odparcie ataków przez mowcę nie skierowuje się przeto ani przeciw ukraińskiemu stronnictwu, jako takiemu, ani przeciwko ukraińskiemu klubowi, tem mniej, że jak mowca dziś się dowiedział, p. Budzynowski nie jest już członkiem tego klubu.

Mowca odczytawszy w dalszym ciągu swych wywodów różne ustępy z rzeczonej interpelacyi, zauważył, że pozostawia sąd nieuprzedzonym, czy to jest interpelacya, czy też podła denuncyacya. Występów p. Budzynowskiego nie można zresztą brać — zdaniem mowcy — na seryo. Groził on raz tutaj, że austryackiemu orłu państwowemu powydziera pióra. Mimo to orzeł ten żyje nadal, a austraccy mężowie stanu, mianowicie P. Minister spraw zagranicznych, starają się doprowadzić do zbliżenia między Wiedniem a tym Petersburgiem, którego p. Budzynowski tak serdecznie nienawidzi. Mowca odpiera jak najbardziej stanowczo uczyniony jego kolegom partyjnym zarzut służenia dążeniom zdrady stanu. Polityczna działalność stronników mowcy kończy się na granicy tego Państwa, w którem chcą oni wraz z innymi szczepami znaleźć dla swego ludu warunki narodowo-kulturalnego rozwoju i powodzenia. Tak samo jak ojcowie i praojcowie, którzy dla tej ojczyzny ofiarowali mienie całe i na licznych polach bitew przelewali krew za Cesarza i Ojczyznę, pozostaną stronnicy mowcy wierni temu Państwu. P. Budzynowski, który dobrze wie, że p. Dudykiewicz w jesieni zeszłego roku, wykluczony został z klubu sejmowego, utożsamia w sposób najnielojalniejszy stronnictwo mowcy z błędami Dudykiewicza. Interpelantom idzie o to, aby skłonić Rząd centralny do wywarcia na galicyjski Rząd krajowy nacisku w tym kierunku, aby wdrożono prześladowania całego stronnictwa mowcy. Z ubolewaniem musi mowca stwierdzić, że pomiędzy interpelantami są też nazwiska trzech ukraińskich księży. Mowca przypomina następnie różne wnioski inicyatywy i zawarte w nich żądania swego stronnictwa na polu ekonomicznem, zwraca się do Rządu, aby przy rozdziale subwencyi na poparcie hodowli bydła uwzględnił naród mowcy i jego rolnicze organizacye, które rozpoczynają rozszerzać swą działalność na wszystkie powiaty wschodniej Galicyi.

Z pośród ogólnych postulatów wymienia mowca: zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, ulepszenie progresywnego podatku dochodowego, zniżenie dwu najniższych klas podatku domowo-klasowego.

W sprawie nowych projektów podatkowych sądzi mowca, że wyrazi opinię wszystkich stronnictw Unii słowiańskiej, jeśli oświadczy, że nie dopuści się do tego, aby ten Rząd najpopularniejsze podatki wyławiał i kazał uchwalać dla siebie, a niepopularne pozostawiał swym płaczącym spadkobiercom. Mowca z uznaniem stwierdza, że p. Romańczuk w komisyi budżetowej wystąpił przeciw administracyjnym zarządzeniom, wydanym przeciw stronnictwu mowcy na Bukowinie, jakkolwiek z poszczególnymi ustępami wywodów p. Romańczuka mowca się nie zgadza. Takimi środkami nie da się zgnębić nigdy ruchu narodowego i kulturalnego.

Mowca podaje następnie do wiadomości treść różnych listów prezydyów rozwiązanych stowarzyszeń z Bukowiny z zaprzeczeniem różnym szczegółom, podanym w komisyi budżetowej, n. p. jakoby w książkach do nabożeństwa, używanych w internatach, były wizerunki cara i rossyjskich biskupów, jakoby w Tow. „Karpat“ były w chwili rozwiązania

---

20)

ZWYCIĘZCA.

(Edouard Rod: „*Un vainqueur*“).

VII.

(Ciąg dalszy).

Słążący, przynosząc kawę po obiedzie, oznajmił:

— Ksiądz jakiś chce się widzieć z panem.

— Ksiądz! To już pewnie jakaś składka... Przyjmij go Alicyo. Tylko nie bądź zbyt wspaniałomyślna. Pięć franków, co najwyżej!...

Alicya wyszła. Za nią wyszły także Estella i Dorota. Pani Délémont za chwilę opuściła także jadalnię, nietknąwszy nawet przyniesionej kawy. Délémont podniósł oczy w górę, jakby w milczeniu protestował przeciw podobnym manierom i wziąwszy dziennik do ręki, zaczął czytać.

Za chwilę jednak drzwi się otwarły i Alicya, widocznie wzruszona, weszła, wprowadzając księdza.

— Tu nie idzie o składkę, — rzekła. Ksiądz Médal chce mówić z ojcem i trzeba, żebyś go wysłuchał!

W progu stał księżyna, w wyszarzanej sutannie, niepozornie wyglądający, nieokreślonego wieku.

— Co się stało? zapytał Délémont, wstając z miejsca.

To znowu sprawa tych małych Włochów! Domyślił się tego z pierwszych słów księdza, który lekkim południowym akcentem zaczął opowiadać o swoich odwiedzinach przedwczorajszych w szpitalu dziecięcym. Poszedł tam zawezwany do małego suchotnika ze swej parafii; chory, leżący na sąsiednim łóżku zwrócił jego uwagę:

— Nikt nie rozumiał jego języka. To biedne dziecko leżało tam samotne, nie mogąc inaczej wytłumaczyć się, tylko gestami. Co prawda, wymownie przemawiały jego oczy, wielkie oczy czarne, pełne rozpaczy... Rozpoznałem Włocha i zbliżyłem się. Zacząłem go wypytywać...

— Skarżył się naturalnie! przerwał Délémont z sceptycznym uśmiechem.

Ksiądz spojrzał na niego, zdziwiony tym tonem:

— Nie, panie, nie skarżył się i to może najgorsze. W szpitalu był zaledwie od dni kilku, ale oddawna musiał już być chory, aby dojść do tego stopnia wycieńczenia. Chudość jego świadczyła o długiem głodowaniu, a może i o obchodzeniu się niegodziwem. Zapewiał mnie wszakże, że jest mu dobrze, że jest pielęgnowany, dobrze żywiony a chory tylko z dopuszczenia Bożego. Z trudnością skłoniłem go do wyznania, że pochodzi z Basilicate, sprowadzony wraz z innemi dziećmi przez niejakiego Gotto i że pracuje u pana... Znam obyczaje jego ziomków i zrozumiałem, że kłamie z obawy przed swym *padrone* i dlatego, że w jego kraju nie denoncyuje się nigdy nikogo. Wyszedłszy ze szpitala przedsięwziąłem małe dochodzenie; odnalazłem jaskinię, w której Gotto umieszcza swoich małych robotników w Billancourt i byłem tam... Ach, panie! Nie pytałem o nic tych biedaków, byliby mi to samo powiedzieli, co ów umierający. Ale rozpytywałem się u kilku osób w sąsiedztwie...

Délémont, który niecierpliwie słuchał, przerwał:

— Jakto? pytał się pan sąsiadów o to, co się dzieje u moich funkcyonaryuszy? Ale, jakiem prawem, jeśli wolno zapytać?

Ksiądz utkwił w niego swój wzrok jasny i odparł:

— Nie zadawałem sobie tego pytania.... Przypuszczałem, że pan nic nie wie o straszliwej nędzy tych malców i chciałem pana poinformować....

Z wielomownością swojej rasy odmalował to wszystko, co widział i czego się dowiedział, przedstawił ciemną, wilgotną piwnicę, bez powietrza i światła jak więzienie, rzuconą na ziemię garstkę słomy, szczupłą i brudną, resztki jarzyn, zbierane na targu, które tym dzieciom dawano, jako jedyne pożywienie, wreszcie ich nędzne ciała, poznaczone sińcami od uderzeń:

— Pan o tem niezawodnie nie wiedział — kończył, — nie wchodził pan w takie drobne szczegóły.... Ale teraz, powiedziałem już panu, jest pan zawiadomiony!

Délémont roztworzył ramiona, oparł je na kolanach i rzekł tonem adwokata, uzasadniającego okoliczności łagodzące:

— Przesadzasz, szanowny księże, przesadzasz, daję słowo!.... A plotki, jak zwykle, z igły robią widły.... A zresztą, to wszystko nie dzieje się u mnie.... W fabryce nikt nie maltretuje dzieci, zaręczam księdzu. Na to nie pozwoliłbym nigdy!.... Chciej ksiądz zrozumieć sytuacyę: Ci malcy dostarczani mi są przez przedsiębiorcę, z którym traktuję i reguluję rachunki. Jeśli on ich należycie nie odżywia, to oczywiście łotr, ponieważ to jest jego obowiązkiem. Ale cóż ksiądz chcesz abym na to poradził? Niech ksiądz do niego się uda!

Słysząc te ostatnie słowa, ruchliwa twarz księdza, która dotychczas wyrażała tylko zdumienie, zarumieniła się oburzeniem.

— To tak, jakbyś pan powiedział: udaj się pan do mordercy o protekcyę dla ofiary; żądaj od wilka, by bronił owiec! Taki człowiek, jak on! Ależ on tłukłby kości tych dzieci w moździerzu, gdyby to mogło mu przynieść pieniądze! A bądź pan pewny, że on pana jeszcze i w inny oszukuje sposób: zapewnia on pana, że te dzieci mają wiek przepisany, nieprawdaż? A popatrz pan na nie.... przypatrz się pan im uważnie!

A więc po państwie, — Kościół, ksiądz i urzędnik zgodnie spiknęli się przeciw niemu! Ten ksiądz przynajmniej nie rozporządzał ani policyą, ani sądem, nie mógł spisać ani protokołu, ani zawczwać żandarmów, ani nałożyć grzywny; był bezbronny, bezsilny, słowa jego nie miały echa.

Délémont czując się silniejszym, przerwał mu sucho:

— Przepraszam księdza! Przyjmuję te dzieci tylko na podstawie poświadczenia urzędu gminnego, który bada ich dokumenty. Z prawem jestem więc w porządku, po za obrębem wszelkiego zarzutu.

— Ależ tu nie idzie o pana, lecz o te dzieci! — odparł ksiądz.

Przyszedł on tu z całą ufnością, jako sprzymierzeniec, pragnący wyjaśnić sprawę uczciwemu człowiekowi, a oto w tym na pozór porządnym obywatelu znajdował spólnika obrzydłego bandyty, który z zagranicy sprowadzał kontrabandę ludzką!

— A jeżeli te dokumenty są fałszywe? dodał.

— Ha! odrzekł Délémont, czyniąc gest Ponciusza Piłata, — to już mnie nie obchodzi. Niech Gotto rozprawia się z sądami....

Ale teraz ksiądz głos podniósł:

— Więc po prostu pan widzieć nie chcesz! Ale ten, który oczy zamyka, bo chce je mieć zamknięte....

— Mój panie! przerwał groźnie Délémont.

Ksiądz pohamował się i po chwili ciągnął dalej:

— Wybacz mi pan.... Byłem tak pewny pańskiego poparcia! Byłem pewny, że skoro będziesz uprzedzony, pospieszysz natychmiast położyć kres temu skandalowi! Byłem przekonany, że nie zniesiesz tego dłużej u siebie.... Wybacz pan moją omyłkę! Trudno mi zrozumieć, jak człowiek szczęśliwy, bogaty, który sam jest ojcem, może nie być poruszony do głębi wobec takiej nędzy, takiej nikczemności, zwłaszcza, gdy ona kryje się pod jego dachem, przysparza mu dobrobytu!

Ksiądz urastał, jako rzecznik prawdy. Délémont spuścił oczy i zagryzał wąsy. Alicya, stojąc po za jego fotelem, dotknęła jego ramienia, szepcząc:

— Ojcze! ach, ojcze, czy to możebne?

On odwrócił się i ujrzał pełną pomieszania twarz córki. — Od kiedy majątek jego począł wzrastać, dużo różnych ludzkich cierpień widział w okół siebie, które jego nie dotknęły. Zaledwie je dostrzegał; uważał je za zło konieczne. Po raz pierwszy może stanęły one przed nim, jak ciężkie widmo i nie zdołał już zdobyć się na argumenty, które sam sobie przytaczał, gdy mu się zdarzyło dłużej zastanowić się nad podobnemi kwestyami.

— Wydaję się księdzu pewnie zbyt twardym, — rzekł po chwili. Ale to dlatego, że ksiądz nie masz pojęcia w jak trudnych warunkach znajduje się nasz przemysł. Młodocianych sił roboczych znaleźć już niepodobna w kraju. Musimy więc brać te, które nam sprowadzają. Potrzebujemy ich przecież koniecznie.... To, co się dzieje, nie jest zresztą naszą winą. Bynajmniej! Dawniej pryncypałowie czuli się odpowiedzialnymi za swój personal.... Oczywiście, ponieważ byli nieograniczonymi panami! Ale dziś to nie my, to rząd! Czy ksiądz pojmuje, jaka zmiana zaszła skutkiem tej substytucyi władzy? Niech się ksiądz zastanowi: narzucają nam przepisy, które nas krępują, powstrzymują, wprost paraliżują.... Dobrze! Takie jest prawo, sprawiedliwe czy niesprawiedliwe, dobre czy złe, ale jest; musimy się mu poddać. One znoszą naszą inicyatywę, poddają nas pod kuratelę, szanowny księże.... I wie pan, jaki jedyny środek mamy na naszą obronę? Oto ścisłe trzymanie się tego, czego od nas prawo wymaga. Gdy bowiem pryncypałowie zrzekną się wobec tych ustaw wszelkiej odpowiedzialności i wszelkich obowiązków, wówczas cała wadliwość tych ustaw na jaw wyjdzie!

Ksiądz Médal słuchał z uwagą, nieco pogardliwą.

— Trzeba oddać Cezarowi to, czego on się domaga, — odparł po chwili, — Cezar ma tyle sposobów skutecznego poparcia swych żądań.... Ale jest przecież jeszcze Bóg, który nie wydaje ustaw, nie rozporządza żadną siłą przymusu....

(Ciąg dalszy nastąpi).

wielkie sumy pieniężne. Majątek tego Towarzystwa wynosił w rzeczywistości 17 koron. Nadsyłane wyłącznie na kulturalne i oświatowe cele datki nie miały — twierdzi mowca — innego charakteru jak n. p. składki niemieckiego „Schulvereinu“ i datki nadsyłane temu związkowi z Niemiec.

Po przerwaniu obrad budżetowych, przystąpiła Izba do dalszej dyskusyi nad czeskim wnioskiem nagłym. Po przemowie jednego posła posiedzenie zamknięto.

Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów p. Budzynowski postawił nagły wniosek w sprawie rzekomych nadużyć władz powiatowych w Buczaczu i Podhajcach.

Interpelacye wnieśli: p. Gabel w sprawie ekscesów antiżydowskich we wsi Futoma (w pow. rzeszowskim); p. Battaglia w sprawie popierania szkolnictwa handlowego w Galicyi i w sprawie zabronienia kontraktów kupna mąki na długi termin z góry.

Dziś obraduje Izba w dalszym ciągu.

Z Koła polskiego.

Polnische Corresp. donosi: Na sobotniem posiedzeniu narodowo-demokratycznej grupy Koła polskiego uchwalono, wobec powtarzających się ciągle pogłosek o różnicach zdań w tej grupie, następującą rezolucyę:

Wierni programowi stronnictwa i zasadzie solidarności Koła polskiego, członkowie stronnictwa i nadal w zupełnem porozumieniu z Prezesem Koła polskiego w sposób niezależny prowadzić będą swą politykę w interesie narodu i kraju. W swej polityce, jaką ma prowadzić grupa na polu parlamentarnem, nie może ona kierować się rezolucyami stronnictwa, uchwalanemi pod wpływem przemijających stosunków i prądów w kraju. Dalej oświadcza grupa nar. demokratyczna, że ze względu na swą wewnętrzną organizacyę jest zupełnie autonomiczna.

Wiedeń. Rada przyboczna pracy uchwaliła urządzić ankietę w sprawie projektu ustawy, wniesionego przez pp. Muchitscha, Pospiszila, Widholza, Smitki i tow., co do uregulowania czasu pracy dziennej. pracy nocnej i spoczynku niedzielnego i świątecznego w piekarniach. Ankieta rozpocznie się 14 b. m.

Finanse Rzeszy niemieckiej.

Cesarski urząd statystyczny w Berlinie przedstawia stosunki finansowe Rzeszy niemieckiej i państw związkowych na podstawie preliminarzy na rok rachunkowy 1909 w sposób następujący:

Wydatki państwowe, według preliminarzy państw związkowych, wynoszą ogółem 5649 milionów marek, w tem 280 milionów marek wydatków nadzwyczajnych. Wydatki Rzeszy niemieckiej wynoszą 3591 milionów marek, w tem 756 milionów marek wydatków nadzwyczajnych. Wydatki Rzeszy niemieckiej i państw związkowych wynoszą razem 9240 milionów marek, w tem 1036 milionów marek wydatków nadzwyczajnych. Dochód wynosi w państwach związkowych 5628 milionów marek, w Rzeszy niemieckiej 3591 milionów marek, w Rzeszy niemieckiej i państwach związkowych razem 9219 milionów marek, w tem 414 milionów marek, odnośnie 756 milionów marek dochodu nadzwyczajnego.

W rządowych przedsiębiorstwach zarobkowych państw związkowych wynosił dochód 3540 milionów marek, rozchód 2707 milionów marek. Same koleje państwowe miały dochodu 2593 miliony marek, rozchodu 2005 milionów. Reszta dochodu i rozchodu przedsiębiorstw rządowych przypada na domeny, lasy, kopalnie, rządową żeglugę parowcową, poczty, telegrafy i inne przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwa Rzeszy niemieckiej miały 859 milionów marek dochodu, a 754 milionów marek rozchodu; na poczty i telegrafy przypada 673 miliony dochodu a 640 milionów rozchodu, na koleje żelazne 123 miliony dochodu a 105 milionów rozchodu.

Po przedsiębiorstwach rządowych głównem źródłem dochodu są podatki i cła. Państwa związkowe pobierają podatków bezpośrednich 666 milionów, podatków konsumcyjnych 84 miliony, podatków komunikacyjnych 95 milionów, podatków spadkowych 17 milionów, ogółem 862 miliony marek. Rzesza pobiera z ceł 739 milionów, z podatków konsumcyjnych 567 milionów, z podatków komunikacyjnych 142 miliony, z podatków spadkowych 30 milionów, ogółem 1478 milionów marek, w tem 85 milionów na mocy nowych ustaw podatkowych.

Domeny państw związkowych obejmują 770.279 hektarów areału, lasy 5,031.595 hektarów. Długość kolei państwowych wynosi 52.745 kilometrów (w Rzeszy 1861), ich kapitał zakładowy wynosi 15.259 milonów marek (w Rzeszy 795).

Ufundowane długi wynosiły na początku roku rachunkowego 1909 w państwach związkowych 13.679 milionów marek (w Prusach 8225 milionów, w Bawaryi 1795 milionów), w Rzeszy niemieckiej 3894 miliony.

Bieżące długi wynosiły 961 milionów marek, z których przypada na Rzeszę 360 milionów, na Prusy 545 milionów.

Sprawy tureckie.

Turecki następca tronu zakończył swą objażdżkę po dworach europejskich wizytami w Belgradzie i Sofii. To finale wypadło niezwykle solennie.

To też żegnając się z królem Piotrem wyraził książę ottomański serdeczne zadowolenie z powodu przyjęcia, zarazem zaś nadzieję, że ta wymiana grzeczności wzmocni wzajemny stosunek przyjaźni między obu krajami, oraz dziękował za serdeczne przyjęcie.

Do Sofii przybył turecki następca tronu w sobotę przed południem. Na dworcu powitał go król Ferdynand, poczem obaj odjechali do zamku królewskiego.

Wczoraj przed południem odbyła się na cześć dostojnego gościa wielka rewia wojskowa, następnie defilada.

Wieczorem odbył się w teatrze narodowym koncert. Po koncercie następca tronu w towarzystwie króla udał się na dworzec, gdzie zebrali się ministrowie i inne osobistości.

Po serdecznem pożegnaniu, o północy następca tronu wyruszył w drogę do Konstantynopola.

*

Zamordowanie redaktora Samima jest, jak z Konstantynopola donoszą, przedmiotem gorącej dyskusyi w kuloarach parlamentu.

Deput. Riza Tewfik, który swego czasu przewodniczył wycieczce tureckiej po Austro-Węgrzech, złożył z powodu tego morderstwa mandat poselski.

*

Poseł grecki na podstawie instrukcyi, otrzymanej z Aten, udał się do ambasadorów mocarstw i zwrócił ich uwagę na rosnący ruch bojkotowy przeciw Grecyi, na groźby wydalenia poddanych greckich i na podburzanie przeciw Grekom, które przybrały formę niebezpieczną. Poseł prosił mocarstwa o interwencyę, którą też kilku ambasadorów szczególnie w sprawie wydarzeń w Smyrnie już podjęło.

Poseł grecki zaprotestował też onegdaj u Porty przeciw ruchowi bojkotowemu i wskazał na niebezpieczeństwo poważniejszych niepokoi. Podsekretarz spraw zagranicznych w odpowiedzi na to powołał się na ostre zarządzenia walego w Smyrnie i obiecał wskazanie winnych.

Władze wilajetu smyrneńskiego ogłosiły obwieszczenie, zapowiadające, że wszyscy ci, którzy usiłowali zmusić kupców greckich do zamknięcia sklepów, będą surowo ukarani.

Wyładowywanie okrętów greckich odbywać się będzie odtąd przy pomocy własnej załogi okrętów i robotników chrześciańskich. Gdy grupa mahometan kreteńskich usiłowała przeszkodzić temu przemocą, dragoman konsulatu greckiego zmuszony był dać 3 strzały rewolwerowe. Wystąpiła policya i rozproszyła Kreteńczyków, poczem odbywać się mogło dalsze wyładowywanie.

W Rodos ogłoszono bojkot.

KRONIKA.

Lwów, 13 czerwca.

— **Kalendarz.**

Wtorek (14 czerwca):

Bazylego. — Przedzimira. — Justyna.

Wschód słońca o godzinie 3·18 rano, zachód słońca o godzinie 7·30 po południu.

— **Z wystawy łowieckiej.** Najj. Pan zwiedzał wczoraj po raz drugi wystawę łowiecką i szczegółowo oglądał różne pawilony, między innemi angielski, kanadyjski, węgierski, oraz włoski i francuski. We wszystkich pawilonach zagranicznych witali Monarchę ambasadorowie odnośnych państw. Cesarz z każdym z nich przez czas jakiś rozmawiał.

— **Najdost. Arcyksiążę Leopold Salwator** przybył wczoraj do Czerniowiec na inspekcyę artyleryi.

— **P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej** w świeżo odbytej podróży wizytacyjnej wziąwszy udział w egzaminach dojrzałości w gimnazyum w Bochni oraz w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, objechał następnie w towarzystwie starosty Niesiołowskiego znaczną część powiatów bialskiego i żywieckiego, zwiedzając liczny szereg szkół przeważnie wiejskich.

Celem podróży było, obok badania stanu nauki, głównie przekonanie się o postępach w budowie wielkiej ilości nowych szkół ludowych, która jest tam obecnie w toku przy pomocy obfitych zasiłków krajowych, płynących z 10-milionowego funduszu pożyczkowego. Akcya ta, której długi zastój poprzedni, brakiem środków spowodowany, odbijał się tak ujemnie na stanie nauki w tych granicznych powiatach, rozwija się teraz w bardzo raźnem tempie i rokuje wielce pomyślne wyniki.

— **Odnalezione perły z kradzieży jasnogórskiej.** Jak wiadomo, wkrótce po spełnieniu kradzieży na Jasnej Górze, w Bugu pod Dęblinem znaleziono część sukienki odartej z pereł. Dalsze poszukiwania w tej okolicy nie dały żadnego rezultatu. Dopiero teraz jeden z włościan ze wsi Brzeziny pod Dęblinem natrafił przypadkowo na zakopane w ziemi zawiniątko, w którem znajdowało się 141 pereł, część korony emaliowanej i dwa rubiny. Znalezione perły przeniesiono do dworu pp. Ołdakowskich, w celu przesłania ich na Jasną Górę.

Było na razie: 1 duża perła, bardzo piękna, 30 średnich i 103 małych. W d. 7 b. m. przyniesiono jeszcze 20 sztuk znalezionych, razem więc wykopano 154 pereł. Kilka z nich jest opalonych.

Oprócz tego znaleziono: zapewne część korony w kształcie gwiazdki z czterema listkami, połączonymi emalią ciemno-granatową. W środku gwiazdki, w złotej oprawie, znajduje się rubin czworokątny. Oprawy — staroświeckiej roboty.

Dalej wykopano zwitek srebrnych drucików opalonych z kilku nawleczonemi perłami, resztki srebrnej tkaniny, kawałek żółtego aksamitu, nieco opalonego, oraz jakąś złotą wygiętą śrubkę.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że odnalezione klejnoty pochodzą z obrazu Jasnogórskiego.

— **Ostrzeżenie.** Dyrekcya szkoły realnej w Krośnie przysyła nam następujące ostrzeżenie: Eigner Julian, b. uczeń nadzwyczajny kl. VII. szkoły realnej w Krośnie, otrzymał dla celów wojskowych świadectwo frekwentacyjne. Wystąpiwszy ze szkoły jeździ po Galicyi i z pomocą wspomnianego świadectwa wyzyskuje ofiarność osób dobroczynnych. Wobec tego przestrzega się wszystkich przed nim.

— **Zmiany w stemplowaniu przesyłek listowych.** Reskryptem z 20 maja b. r. l. 14.025/P. zniosło zupełnie Ministerstwo handlu począwszy od 15 czerwca b. r. wyciskanie stempla nadejścia na przesyłkach listowych wszelkiego rodzaju z następującemi wyjątkami, w których stempel nadejścia i nadal będzie wyciskany a mianowicie: 1. na przesyłkach ekspresowych, 2. na przesyłkach *poste restante*, 3. na przesyłkach mylnie skierowanych lub nadeszłych w odsyłkach spóźnionych i 4. na przesyłkach listowych wysyłanych do nowego miejsca przeznaczenia, lub zwracanych do miejsca nadania.

Natomiast polecono równocześnie wszystkim tut. urzędom pocztowym; ażeby przy nadaniu przesyłek listowych wyciskały stemple nadania wyraźnie i czytelnie.

— **Nowy gmach Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie.** Rozwój i postępujący z roku na rok wzrost powagi organizacyi Ligi pomocy przemysłowej, która liczy obecnie 216 filialnych Towarzystw i komitetów wiejskich, a w nich przeszło 12.000 członków, stanowi pocieszający objaw i dowód, że akcya uprzemysłowienia kraju wyszła z pieluch i zdobywa coraz głębszą i trwalszą podstawę. Wskutek wzrostu zadań, jakie spełnia główny zarząd Ligi pomocy przemysłowej przez powołane przez siebie do życia instytucye okazała się potrzeba oddania na usługi organizacyi Ligi pomocy przemysłowej dużego gmachu, gdyż dotychczasowy dom Ligi pomocy przemysłowej przy ul. Chorążczyzny 27 nie mógł już żadną miarą pomieścić tych zakładów i urządzeń. Zamiar powzięty przez zarząd Ligi pomocy przemysłowej został wreszcie urzeczywistniony, w tych dniach Wydział Ligi pomocy przemysłowej zakupił we Lwowie duży gmach przy ul. Pańskiej l. 11 za kwotę 370.000 kor., który po przeprowadzeniu stosownych adaptacyj będzie stanowił wygodną siedzibę dla związku Towarzystw pomocy przemysłowej. W gmachu nowym Ligi pomocy przemysłowej znajdą więc pomieszczenie wygodne obydwa powiększone oddziały warstatów studenckich, rozszerzone do liczby 40 wychowanków, Internat młodzieży przemysłowej, lokal dla Towarzystwa kobiet pomocy przemysłowej, wraz z spółką guzikarską i sekcyą pończoszniczą tego Towarzystwa, lokal dla ogólnego lwowskiego Koła pomocy przemysłowej, biblioteka i biuro adresowe dla rękodzielników, sale dla urządzania mniejszych wystaw zawodowych, a wreszcie najnowsza przez Ligę pomocy przemysłowej projektowana i już w jesieni b. r. w życie wejść mająca instytucya „Szkoły przemysłu domowego“. Zebranie funduszów na sfinansowanie tego kupna nie będzie rzeczą łatwą, ale wydział Ligi pomocy przemysłowej liczy na poparcie kraju, Rządu i społeczeństwa, które ocenia należycie doniosłe znaczenie akcyi, prowadzonej przez Ligę pomocy przemysłowej.

— **Z Akademii rolniczej w Dublanach.** Obwieszczenie o wolnych miejscach funduszowych znajduje się w *Dzienniku urzędowym* dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

— **Z Liceum p. W. Niedziałkowskiej.** Wczoraj dnia 12 b. m., o godzinie 7 wieczorem w salach Liceum p. W. Niedziałkowskiej uczenice tego zakładu urządziły obchód Grunwaldzki. Na program złożyły się produkcye chóru uczenic i fortepianowe, poprzedzone słowem wstępnem p-ny Sorżanki. W drugiej części odegrano ostatnie sceny: „Królowej“ Falińskiego i specyalnie na okazyę tą napisany obrazek St. Rossowskiego: „Z dni Grunwaldu“ z żywym obrazem królowej Jadwigi. Wieczór był o bardzo podniosłym i uroczystym nastroju. Prócz wychowanek zakładu wzięło udział w obchodzie około 300 zaproszonych osób, a pomiędzy niemi wiele najwybitniejszych przedstawicieli naszej inteligencyi. Wiązana mowa w obrazach scenicznych płynęła jakby z ust utalentowanych artystek. Wszystkim też należy się pochwała, a szczery dank i wysokie uznanie przełożonej zakładu za urządzenie pięknego wieczoru, za trudy urządzenia i reżyseryę, które razem z przełożoną dzieliła zasłużona nauczycielka p. Marta Kossowska. Grosze rzucane za artystycznie malowane przez uczenice zkładu programy, powiększyły fundusz Grunwaldzki o 113 koron z górą.

— **Konkurs na afisz.** W ogłoszeniu konkursu na afisz dla I-szej Wystawy prac Architektów polskich we Lwowie przez Koło Architektów we Lwowie zaszła pomyłka w cyfrach wymiaru afisza. Wymiar afisza ma wynosić 63 96 cm.

Skład sądu konkursowego stanowią pp.: Wł. Jarocki art. malarz oraz architekci: W. Derdacki, W. Grzymalski, W. Minkiewicz i S. Piotrowski.

† **Karol Kolarzowski,** emerytowany radca Namiestnictwa, b. długoletni kierownik starostwa lwowskiego, umarł w naszem mieście w sobotę w 75 roku życia.

Pogrzeb odbył się dzisiaj o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Nabielaka na cmentarz Łyczakowski.

△ **Kradzieże.** W kościele OO. Jezuitów skradziono p. Maryi Lipińskiej torebkę, położoną na ławce, w której mieściły się 3 kartki zastawnicze na 200 kor., pugilares z drobną monetą i klucze od mieszkania.

Z sieni przy ul. Wodnej l. 3. skradziono p. Pechmanowi krasą krowę, wartości około 300 kor.

Maszyniście kolejowemu Gustawowi Pelcowi wyciągnięto w wozie tramwayowym z kieszeni marynarki srebrną papierośnicę.

△ **Wypadek przy pracy.** Zajętemu przy maszynie stolarskiej Stanisławowi Laskowskiemu, ucięło dziś ostrze maszyny kilka palców u ręki.

△ **Ucieczka dziewczyny.** Doniesiono policyi, że 17 letnia Magdalena Bojerukówna uciekła przed tygodniem z domu rodziców w Winnikach i zginęła bez śladu.

△ **Niezwykła zemsta.** Pewna służąca mając jakąś urazę do swej koleżanki Wiktoryi Wróblewskiej zemściła się dziś w niezwykły sposób. Oto, gdy Wróblewska stała na dziedzińcu realności w Rynku pod l. 8 rzuciła owa nieznajoma i II. piętra tłumok bielizny na głowę Wróblewskiej. Uderzenie było tak silne, że Wróblewska padła nieprzytomna. Pogotowie ratunkowe odstawiło ją do szpitala powszechnego.

△ **Rabunek.** Ajent handlowy Emil Kreuser wysiadłszy ubiegłej nocy o godz. 11·30 z tramwayu na rogu ul. Balonowej i Zamarstynowskiej udał się dalej pieszo do swego mieszkania, trzymając na ręku narzutkę. Gdy znalazł się na odludnem miejscu wypadł na niego z nienaka jakiś rabuś i uderzył go żelazną laską w tył głowy. P. Kreuser upadł na ziemię i stracił przytomność, a gdy po dłuższej chwili powrócił do normalnego stanu, spostrzegł, że zrabowano mu narzutkę. Sprawcy rabunku nie schwytano.

△ **Zamach samobójczy.** Młoda dziewczyna, nieznanego na razie nazwiska, prawdopodobnie służąca, usiłowała wczoraj w domu przy pl. św. Teodora l. 3 odebrać sobie życie za pomocą trucizny. Znaleziono ją w silnych bolach, wypiła bowiem dużą ilość kwasu do czyszczenia naczynia. Wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, które udzieliło jej pomocy przez wypompowanie żołądka, poczem odwiozło ją do szpitala powszechnego.

— **Z lotnictwa.** Lotnik hr. Montigny przedsięwziął w Budapeszcie wczoraj o 7 rano próbny wzlot na monoplanie Bleriota. Zaledwie wzniósł się do wysokości 5 metrów, aparat począł nagle spadać. Automobile pośpieszyły z pomocą, jednak zanim przybyły, aparat leżał na ziemi. Montigny został ciężko raniony.

— **W sprawie zabójstwa** ś. p. Chrzanowskiego — jak donosi *Gazeta Warszawska* — śledztwo niezbyt daleko postąpiło. Chociaż istnieją poszlaki przeciwko wiadomym osobom, ostatecznie jednak ustalić ich niewątpliwej winy niepodobna. Zabójcy zatarli wszystkie ślady za sobą. Jedynym faktycznym dowodem, obciążającym zaaresztowanego hr. Ronikiera jest, jak dotąd, to tylko, że on, a nie kto inny, kupował dywan i ciężkie portyery, jakiemi przyozdobiony był pokój, w którym spełniono morderstwo na osobie Chrzanowskiego. Potwierdzili to handlarze, u których te przedmioty były nabywane. Z drugiej strony okazało się podobno, iż w dniu zabójstwa hr. Ronikier ba-

wił poza Warszawą. Najwięcej trudności mają władze śledcze z ustaleniem motywu zabójstwa. Z tego względu pierwszorzędne znaczenie w śledztwie będzie miało rozstrzygnięcie kwestyi co do położenia materyalnego hr. Ronikiera. Śledztwo trwać będzie prawdopodobnie jeszcze parę tygodni, tak, że dopiero w jesieni sensacyjny ten proces stanie się przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym warszawskim.

Kronika zagraniczna.

* Zderzenie. W Aschaffenburg, koło stacyi Dettingen, nastąpiło zderzenie automobilu z lokomotywą. Automobil należał do tych, które biorą udział w konkurencyi o nagrodę ks. Henryka i zawierał także skrzynię z nagrodami. Szofer i mechanik ciężko ranni. Automobil zniszczony.

* Wykolejenie. Z Konstantynopola donoszą, że pociąg przybyły wczoraj z Europy wykoleił się na moście Julla Burgas; kilka wozów, między tymi i pocztowy, jest zdruzgotanych. 9 osób jest rannych, z tych 3 ciężko. Według doniesienia dzienników, śledztwo w sprawie wykolejenia pociągu wykazało, że wchodzi w grę zamach zbrodniczy, gdyż z szyn były wyjęte gwoździe. Zawartość pocztowego wagonu uratowano. Zwłoki prowadzącego pociąg znaleziono zmiażdżone pod wozami.

O zamachu na pociąg donoszą jeszcze, że ów most kolejowy ma znaczenie strategiczne, skutkiem czego władze rządowe od razu powzięły podejrzenie, iż chodzi o zamach zbrodniczy i wdrożyły śledztwo. Siła uderzenia wagonów, które wpadły na siebie była bardzo wielka, że skutkiem tego most uległ zupełnemu zniszczeniu. Ruch utrzymywany jest tylko zapomocą przesiadania. Wśród rannych nie ma cudzoziemców.

* „Pluviose". Wczoraj wydobyto w Calais pierwsze zwłoki z załogi zatopionej łodzi podwodnej „Pluviose". Jest to podporucznik marynarki Lebreton i chorąży Engiel. Lekarze sądzą, że zwłoki dopiero od 5 dni leżą w wodzie. O godzinie 11 rano górna część łodzi została znów zakryta wodą. Wydobycie łodzi z morza połączone jest wciąż jeszcze z wielkiemi trudnościami. Do wnętrza bardzo trudno się dostać. tem samem też nie można wydobyć znajdujących się tam zwłok. Zegarek chorążego okrętowego Engla przestał iść o godz. 2 min. 3, w chwili katastrofy, co dowodzi, że zderzenie oraz zatonięcie łodzi podwodnej „Pluviose" nastąpiło o tym czasie. Skutkiem długiego pozostawania w wodzie twarz zmarłego jest nabrzmiała.

O godz. wieczorem (w sobotę) nastąpił znów przypływ morza, skutkiem czego musiano przerwać roboty około wydobywania zwłok; pracę musiano podjąć napowrót w niedzielę o 9 rano.

Nurkowie przekonali się, że łódź „Pluviose" ma w jednej swej części szczelinę długą 5 metrów a szeroką na 60 cm. Wydobycie trupów napotyka na trudności.

* Dżuma. Z Tryestu donoszą, że władza morska ogłasza, iż w Port of Spain stwierdzono dżumę, a w Rossyi południowej cholerę. Wobec tego wszystkie prowincye z Port of Spain i z portów rossyjskich nad Czarnem morzem traktowane będą w myśl istniejących przepisów.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. (Gościnne występy p. Honoraty Leszczyńskiej). Znana artystka teatrów warszawskich dała nam się poznać w dwu swoich najbardziej wybitnych rolach: raz jako Madame Sans-Gêne i jako Florentyna Bell w „Małżeństwie aktorki"; zwłaszcza ta ostatnia rola pozwoliła nam przypatrzeć się doskonałej grze, pełnej prawdy i życia, śmiałej, szczerej a naturalnej. Artystka ma jedną zwłaszcza szczególniejszą zaletę, t. j. że mówi wyraźnie, dobitnie, umie modelować w ten sposób głos, że słychać co mówi nawet wtedy, kiedy mówi głosem przyciszonym. Poza tem umie utrzymać się w tonie od początku sztuki do końca, nie wypadając z niego ani razu i nie szarżując. Gra jej jest pewna, plastyczna, wykazująca niezbicie niecodzienny talent, który też Warszawa umie dobrze cenić.

Jako lekkomyślna, serdecznie-trzpiotowata Florentyna, była chwilami wprost niezrównana; w Madame Sans-Gêne miała również doskonałe chwile, choć w całości opracowania roli nie dała tak wyrazistej sylwety praczki-księżnej, jak to niezrównanie wprost robi Siemaszkowa, jedyna w tej roli.

Z występów p. Leszczyńskiej przekonaliśmy się, że jest to artystka o niepoślednich zdolnościach; szkoda tylko, że ujrzeliśmy ją zaledwo dwa razy, gdyż zawezwana telegraficznie, wraca już dzisiaj do Warszawy.

Na występy jej uczęszczała liczna publiczność, która darzyła ją oklaskami i kwiatami.

Zastępca.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach A. Bissona; ostatni gościnny występ H. Leszczyńskiej.

We wtorek po raz 4 „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę", 2 akty France'a i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę", 2 akty G, Timmory.

We środę „Urzędowa żona", senzacyjna sztuka w 5 aktach, według noweli H. Savagea, z p. Siemaszkową w roli tytułowej. Pierwszy gościnny występ A. Zelwerowicza.

We czwartek „Wujaszek Wania", sztuka w 4 aktach z rossyjskiego A. Czechowa. Drugi gościnny występ A. Zelwerowicza.

W piątek „2×2=5", satyra w 4 aktach G. Wieda. Trzeci gościnny występ A. Zelwerowicza.

W sobotę „Tamten", sztuka w 5 aktach Maskoffa. Czwarty gościnny występ A. Zelwerowicza.

W niedzielę po raz piąty „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę", dwa akty France'a i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę", 2 akty G. Timmory.

W poniedziałek „Panna Zozetta, moja żona", komedya w 3 aktach P. Gavault i R. Charvay. Piąty gościnny występ A. Zelwerowicza.

We wtorek „Osiołkowi w żłobie dano". komedya w 3 aktach P. Gavault i R. Charvay. Przedostatni gościnny występ A. Zelwerowicza.

We środę „Cierpki owoc", komedya w 3 aktach R. Bracco. Ostatni gościnny występ A. Zelwerowicza.

OSTATNIA POCZTA.

= Minister honwedów węgierskich generał Hazay bawił wczoraj w Wiedniu, by konferować z P. Ministrem wojny gen. Schönaichem w sprawie manewrów Cesarskich.

= *Nordd. Allg. Ztg.* pisze w swym przeglądzie tygodniowym w następujący sposób o wyborach na Węgrzech: Przechodzące wszelkie oczekiwania zwycięstwo stronnictwa rządowego w wyborach węgierskich jest zarówno na Węgrzech, jak w Austryi przedmiotem nieustannych dyskusyj na temat przypuszczalnego dalszego rozwoju wypadków w Zalitawii. Szczególny interes budzą enuncyacye hr. Khuena Hedervarego, którego pełne odpowiedzialności przedsięwzięcie ukoronowało świetny sukces.

Nordd. Allg. Ztg. przytacza następnie znane oświadczenie węgierskiego prezydenta ministrów, złożone wobec redaktorów *Pester Lloyda.*

= Wczoraj w południe odbyło się w Berlinie zwołane przez Związek ewangelicki zgromadzenie, celem uchwalenia protestu przeciw encyklice papieskiej. W zebraniu wzięło udział 4000 osób i liczni profesorowie teologii. Uchwalono stosowną rezolucyę.

= Duma rossyjska ukończyła w sobotę trzecie czytanie przedłożenia o ziemstwach. Postanowienie projektu rządowego o obowiązkowej reprezentacyi duchowieństwa prawosławnego odrzucono i zastąpiono je reprezentacyą fakultatywną. — Całą ustawę uchwalono 167 głosami centrum, nacyonalistów i części prawicy, przeciw 139 głosami skrajnej prawicy i opozycyi, w tem i Polaków.

= Serbski prezydent ministrów wręczył królowi w sobotę dymisyę całego gabinetu z tem uzasadnieniem, że rząd nie ma za sobą większości w Skupczynie.

Skupczyna na onegdajszem posiedzeniu w głosowaniu nad przedłożeniem o reformie przyjęła § 18 — 51 głosami przeciw 32. Kilku wybitnych członków stronnictwa rządowego głosowało przeciw. Paragraf 18 zawiera postanowienie, że prezydenci sądów nie mogą się ubiegać o mandaty do Skupczyny w okręgach swoich sądów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wręczenie dyplomu obywatelstwa honorowego b. P. Ministrowi, dr. Witoldowi Korytowskiemu.

Nowy Sącz, 13 czerwca. Wczoraj w południe odbyło się tu w uroczysty sposób wręczenie b. P. Ministrowi skarbu i posłowi dr. Witoldowi Korytowskiemu dyplomu obywatelstwa honorowego. Na dworcu powitali dr. Korytowskiego reprezentanci władz z starostą Strzelbickim i burmistrzem Barbackim na czele. Przed uroczystością przyjął dr. Korytowski koporatywnie reprezentacyę gminy wyznaniowej izraelickiej, która mu dziękowała za okazywaną życzliwość i prosiła o dalsze poparcie.

Gmach ratuszowy przybrano chorągwiami o barwach narodowych.

O godz. 12 w południe w pięknie przybranej makatami sali Rady miejskiej zebrała się Rada miejska, naczelnicy władz państwowych ze starostą Strzelbickim na czele, wyżsi wojskowi i liczni goście, między tymi posłowie do Rady państwa i Sejmu na uroczyste posiedzenie Rady. Dr. Korytowskiego wprowadził na salę burmistrz Barbacki, który po odczytaniu uchwały Rady, nadającej dr. Korytowskiemu obywatelstwo honorowe za zasługi, położone dla kraju, a specyalnie miasta, prosił o dalszą opiekę nad miastem i wręczył dyplom honorowy, wykonany artystycznie przez malarza Bukowskiego.

JE. dr. Korytowski na przemowę odpowiedział jak następuje:

„Czcigodny panie burmistrzu, świetna Rado! Kiedy przed dwoma laty z górą miasto Nowy Sącz raczyło ofiarować mi swój mandat poselski na Sejm krajowy, z radością przyjąłem zaszczytne wezwanie, pragnąc i na tem polu, przy zadaniach sejmowych pracować dla sprawy publicznej.

Nie miałem i nie mogłem atoli mieć wątpliwości, że tylko nader łaskawa ocena mej pracy w innych działach służby publicznej mogła panów skłonić do powierzenia mnie mandatu, który przez tak długie lata piastował największy niezaprzeczenie nasz mąż stanu dzisiejszej doby, Julian Dunajewski, mój mistrz niedościgniony i wzór przezacny. Z uczuciem radości łączy się cześć i uczucie dumy, a ta duma i radość moja były tem większe, że Sandeczyzna i to miasto, które z woli waszej miałem na Sejmie zastępować, w dziejach naszych niepoślednią, a zasłużoną cieszy się sławą. Historya tej ziemi, gubiąca się w pomroce wieków, związana jest z dziejami błogosławionej Kingi, a „Nova civitas Sandecz", na której gościnnym gruncie dziś stoję, to miasto Nowy Sącz, założone zostało już w r. 1292, od przeszło sześciu wieków więc spogląda na piękną sandecką ziemię.

Resztki zamku, dzieło Kazimierza Wielkiego, gdyby mówić mogły, opowiadałyby nam, jak gościły królów i cesarzy, jak chętnie tu przebywał Kazimierz Wielki, ten prawdziwy ojciec miast polskich, jak tu Jagiełło z bratem Witoldem układał orężne wyprawy, a wielkimi festynami przyjmował cesarza Zygmunta. Ztąd Ludwik węgierski udał się na tron polski, tu królowa Jadwiga pierwszy raz postawiła stopę na polskiej ziemi, jadąc objąć piastowskie dziedzictwo, — potem poślubić Władysława Jagiełłę. Na zamku sandeckim pobierali synowie Kazimierza Jagiellończyka nauki pod kierownictwem Długosza i Kalimacha, tu się odbyło powitanie Barbary Zapolyi przez stany i miasto, gdy z rodzinnych Węgier dążyła poślubić Zygmunta I., tu królowa Marysienka oczekiwała zwycięskiego małżonka, wracającego z odsieczy Wiednia.

Ale gdyby te mury mówić zaczęły, opowiedziałyby nam także, jak dzielnie mieszczanie sądeccy często tego zamku bronić musieli i przy pomocy okolicznych włościan, mianowicie tych z Podegrodzia i Nawojowej zwycięsko bronili swego grodu i ojczyzny przed wrogimi najazdami i jak w biegu wieków pożary, powodzie i morowe powietrze niejednokrotnie doszczętnie niszczyły kwitnące miasto i ludność jego. Lecz i po najboleśniejszych ciosach i klęskach żywotne miasto zawsze znalazło siłę do podźwignięcia się i odrodzenia, aż wreszcie przybrało dzisiejsze kształty, jak na nasze stosunki zawsze okazałe.

Niechże łaska Opatrzności czuwa nad tem pięknem miastem, niech mu pozwoli dalej się rozwijać ku chwale Bożej a pożytkowi narodu i pod tem światłem, sumiennem a pełnem poświęcenia kierownictwem przy współudziale tej Rady, świadomej swych obowiązków i celów, pielęgnować dawne świetne tradycye.

Szanowni Panowie! Niegdyś, gdy orężna obrona ojczyzny była pierwszym obowiązkiem rycerskiego stanu, obdarzano indygenatem i klejnotem szlacheckim tych, którzy ponosili dla tych świętych celów ofiary, lub przyczynili się do ich osiągnięcia.

Zmieniły się czasy. Dziś pragniemy krzepić naród i siebie pracą nad materyalnym rozwojem sił przyrodzonych, często marnowanych dotąd i trwonionych; nad wytworzeniem nowych sił ekonomicznych i rozwijaniem ich przez postęp wiedzy, nadewszystko zaś nad podnoszeniem oświecenia publicznego, tej podstawy wszelkiego postępu, by dotrzymać kroku innym narodom, przodującym w cywilizacyjnym pochodzie.

Ogniskiem tej pracy z natury rzeczy są miasta. W nich skupiają się dążenia wszystkie ku podniesieniu i wzmocnieniu sił społecznych i kulturalnych. Jak dawniej obywatele miasta z bronią w ręku na murach walczyli, tak dzisiaj w cichych pracowniach uczonych, w szkołach przeróżnych, w warstatach i fabrykach, w instytucyach rozlicznych wre praca niemniej wytężona, niemniej skuteczna i płodna. To też udział w tej pracy jest niemniej zaszczytny, jak był niegdyś udział w walce orężnej, a powołanie w szeregi miejskich obywateli jest równie cennym zaszczytem, jak był niegdyś indygenat.

Uchwałę więc, którą świetna Rada na wniosek najczcigodniejszego ks. infułata Góralika raczyła mnie zaliczyć w poczet swoich obywateli, bardzo wysoko sobie cenię. Z wielu zaszczytów i godności, jakie wśród mozolnej pracy życia całego przypadły mnie w udziale, ta godność jest mi jedną z najcenniejszych.

Dyplom, który mnie wręczacie Szanowni współobywatele, jeżeli jest wyrazem uznania bardzo skromnych zasług, które temu starożytnemu grodowi wyświadczyć mogłem, jest zarazem wezwaniem do dalszej pracy w tym kierunku. Zawsze do pracy gotów stanę w waszych szeregach i razem z wami połączę swe siły dla dobra tego miasta".

O godzinie 3 po południu odbył się w ratuszu na cześć dr. Korytowskiego bankiet, podczas którego wygłoszono szereg toastów. Burmistrz Barbacki wspomniawszy o historycznej przeszłości miasta, podniósł zasługi 35-letniego posłowania Dunajewskiego. Gdy tego brakło, oczy mieszkańców zwróciły się na męża, który w twardej szkole pracy pod okiem swego szefa, a później b. posła, miał wielokrotnie sposobność do poznania potrzeb kraju na różnych stanowiskach. Niezapomniane są uzyskane przez niego zdobycze dla kraju naszego i naszego miasta. Miasto uczciło dr. Korytowskiego nadając mu to, co ma najdroższego, t. j. obywatelstwo honorowe. Wszędzie tam, gdzie szło o dobro kraju lub miasta zaznaczał on politykę zdrowej i spokojnej myśli, jaka obecnie nie wszędzie panuje. Wypadkami ostatnich dni byliśmy zaniepokojeni. Pragniemy, by kraj pozostawał w spokoju i ładzie, pragniemy spokojnego rozwoju naszych stosunków krajowych, tak kulturalnych, jak gospodarczych i społecznych. Burmistrz zakończył toastem na cześć dr. Korytowskiego.

Poseł dr. Górski, w często przerywanem oklaskami przemówieniu, podniósł zaniedbanie miast i ich potrzeby. Trzeba, byśmy się o ich rozwój starali, stali zawsze przy naszych najwybitniejszych mężach i im pomagali.

Starszy radca skarbu Petz podniósł zasługi dr. Korytowskiego podczas jego długoletniej służby na stanowisku szefa dyrekcyi skarbu i podczas działalności ministeryalnej.

B. prezydent sądu Kostka wychylił kielich na zdrowie nowej obywatelki Sącza, pani Korytowskiej.

Podczas bankietu wygłosił JE. dr. Korytowski następującą przemowę:

„Zacni, szanowni moi współobywatele! Jakżeż mam wam dziękować za tyle dowodów przychylności, za tyle łaski! Dwa lata temu mało znanego wybraliście mnie posłem, niedawno mianowaliście mnie honorowym obywatelem tego grodu, a dziś w sposób tak niezwykle serdeczny i uroczysty mnie przyjmujecie, że zaiste brak mi słów, aby wyrazić szczerze odczutą wdzięczność. Rzeczywiście nad wszelką miarę oceniacie skromną zasługę moją. Nie zapomnę o tem nigdy i z całego serca dziękuję. Dziękuję wszystkim panom jak najserdeczniej za te wszystkie dowody życzliwości i szczerej przyjaźni, jaką mi okazujecie. Wzniesiono także toast na zdrowie i pomyślność mojej towarzyszki życia. Imieniem mojem i żony dziękuję jak najserdeczniej.

W toku przemówień dla mnie tak sympatycznych i tak niesłychanie wysoko podnoszących skromną zasługę moją, że z pewnością wiele nad miarę jest osądzona, okazała się jednak pewna nuta smutniejsza, pewien rozdźwięk, że tak powiem, na który ostatecznie wypada odpowiedzieć.

Treść i przedmiot polityki bieżącej zmienia się z dnia na dzień, nie przypuszczam jednak, aby to było korzystne i może nie tu pora, aby stawiać nowe formuły rozwiązania zagadnień politycznych, głosić jakieś nowe hasła polityczne. Myślę jednak, że jako poseł wasz nie mogę uchylić się od obowiązku wypowiedzenia zdania mego o tem, co tu w tej chwili podnoszono, o tych objawach, jakie cechują politykę dni ostatnich, mianowicie w kraju się rozgrywającą.

Zdaje mi się, szanowni panowie, że tu rozróżnić trzeba ściśle między polityką Koła polskiego w Wiedniu, a tem, co się dzieje w kraju.

Otóż co do polityki Koła w Wiedniu zaznaczę, że, zdaniem mojem, a zdaje mi się, że zdaniem całego Koła, polityka nasza jest taka sama, jak przed laty 40 i taka musi pozostać. Podstawą polityki tej jak dawniej, tak i teraz musi zawsze być staranie, aby interes kraju ściśle pogodzić z interesem Korony i Monarchii. O ile idzie o Koronę, zadanie to bardzo łatwe, ułatwia nam je szczere i głębokie uczucie przywiązania i wdzięczności dla Wielkodusznego Monarchy, który w stosunku do nas zainaugurował erę sprawiedliwości i pełnego zaufania, tem zaś najzupełniej podbił serca nasze. A co do Monarchii, to rozum nam powiada, że ten tylko może żądać od Państwa, czego dobro kraju wymaga, kto ze swej strony zawsze gotów dać Państwu to, czego ono potrzebuje dla świetnego rozwoju na wewnątrz i dla utrzymania swej powagi i uroku na zewnątrz. Zdawaćby się mogło, że uwzględnianie zawsze i wszędzie interesu ogólno-państwowego może od nas czasem wymagać zbyt wiele ofiar uczucia narodowego. Nie przeczę, że

chwilami trzeba pewnego zaparcia się siebie, które nieraz jednostkom i stronnictwom trudno przychodzi, ale patrząc głębiej, widzimy, że dobrze zrozumiany interes kraju wskutek mądrej i tak życzliwej polityki Monarchy wobec nas, idzie jednak zawsze równolegle z interesem Państwa. I tak właśnie w obecnej chwili wzgląd na zewnętrzne stosunki Monarchii zgadza się najzupełniej ze względem na najżywotniejsze interesy polskie.

Jeżeli to dziś podnoszę, to czynię to nietyle dla stwierdzenia prawdy ogólnej, ile dlatego, że ta prawda jest w tej chwili bardziej aktualna, niż kiedykolwiek. Podnoszę to nie bez podstawy, nie bez dokładnej znajomości odnośnych stosunków i nie bez uczucia troski, aby zupełnie zrozumiała potrzeba rozpatrywania świetnych chwil przeszłości, nie zagłuszała spokojnej, poważnej i rozważnej myśli o jutrze, a zdanie moje nie jest, mniemam, odosobnione. Tego samego zapatrywania jest widocznie autor „Ogniem i mieczem", oświadczający właśnie publicznie, że poważne obchody narodowe nie mogą mieć formy dorywczej i hałaśliwej demonstracyi, że pusty frazes i patos mógłby być tylko upokarzającym objawem.

Polityka Koła polskiego w Wiedniu mimo głęboko sięgających zmian wewnętrznych, jakie reprezentacya nasza przeszła w latach ostatnich, mimo wszystkich trudności przystosowania się do nowej sytuacyi, trudności, które każdy doświadczony polityk przewidzieć musiał, idzie jednak na ogół dalej w kierunku, jakie wytyczyło doświadczenie czterech dziesiątków lat pracy parlamentarnej. To już jest dowód, że mimo wszelkie różnice partyjne w łonie Koła, nad któremi głęboko ubolewać trzeba, pomimo wszelkie wady i usterki w jego obecnym organiźmie, nie należy tracić nadziei, że to Koło będzie i w przyszłości ogólno-narodową reprezentacyą kraju, liczebnie, da Bóg, jeszcze silniejszą, a jednolitością, powagą i znaczeniem górującą w parlamencie centralnym. Wszak jak dawniej, tak i dziś w Kole obok przedstawicieli możnych rodów historycznych i wysokich dostojników państwowych zasiadają włościanie, przemysłowcy i rękodzielnicy, obok licznych reprezentantów duchowieństwa katolickiego, protestanci i Żydzi; a waśnie klasowe i sprzeczność interesów miejskich i wiejskich nie odgrywa w Kole tej roli, jak się to nieraz z daleka wydawać może i jak to prasa partyjna na swój sposób przedstawiać lubi.

To też Koło polskie przynajmniej w żadnym z ważnych, zasadniczych problematów kraju nie zeszło z drogi, którą mu wskazuje tradycya przeszłości i żywy interes dnia dzisiejszego.

Zarówno w stosunku do bratniego narodu, zamieszkującego wspólnie z nami ten kraj, jak w stosunku do ludności innych wyznań nie zboczyliśmy ani na krok z drogi sprawiedliwości i tolerancyi najdalej idącej i nie sprowadzi nas z niej żadna nibyto nowożytna teorya egoizmu narodowego z jednej, ani też żaden objaw namiętności narodowej z drugiej strony.

Tak, szanowni panowie, przedstawia się polityka i postępowanie Koła w Wiedniu, a wobec niej musi w kraju być położony kres rozterkom i wojnie domowej, raz, że powinniśmy siły nasze skupić do pozytywnej pracy, a nie marnować ich na wewnętrzne rozterki, ale i z tego mianowicie powodu, że metoda używana do tej walki zatruwa ducha narodu, podkopuje wszelki autorytet i osłabia zaufanie ludności do władz, a przez to rozluźnia podstawy każdego zorganizowanego społeczeństwa.

Znana jest panom równie dobrze jak mnie historya narodu naszego i wiecie z jakiemi trudnościami walczył król Stefan Batory z niesforną szlachtą. Chcąc położyć kres wichrzeniom tej szlachty, wypowiedział król Batory na Sejmie toruńskim w r. 1576 znamienne słowa, odgraniczające kompetencyę króla od kompetencyi Sejmu i stanów: „Z woli Bożej królem waszym przez was obrany zostałem. Przybyłem tu na wasze prośby i nalegania, wy sami włożyliście mnie koronę na głowę. Jestem więc waszym rzeczywistym, a nie malowanym monarchą. Chcę panować i rozkazywać i nie ścierpię, aby ktokolwiek nademną panował. Bądźcie stróżami wolności waszej, ale strzeżcie tej wolności tak, aby się w swawolę nie wyrodziła".

Pomimo tych jaskrawych przykładów namiętności w naszej polityce dnia, pomimo najboleśniejszych wypadków z drugiej strony, które w sercu naszem tylko czas zabliźnić może, nie zapominajmy, panowie, o starem doświadczeniu, że *sub specie aeterni* radykalizmy wszelkiego rodzaju, narodowe czy wyznaniowe, polityczne czy społeczne, choć zawsze powracają, zawsze krótki mają żywot i że wcześniej, niżby wśród zgiełku walki przypuszczać można, przychodzi chwila, w której żywioły umiarkowane i doświadczone biorą górę, chwila wzajemnego zrozumienia się i porozumienia.

Jedną z kardynalnych zasad uczciwej polityki jest wiara w dobrą wolę wszystkich udział w niej biorących, nawet przeciwników politycznych. Ani my tacy dobrzy, ani oni tacy źli, jak nam się wydaje. Ja osobiście, zachowując zawsze tę wiarę, mam nadzieję, że ci mężowie, którzy — niech mnie tego nie wezmą za złe, jeżeli to otwarcie wypowiem — nierozważnie i nieoględnie wszczęli ową domową waśń, wnet się przekonają o jej szkodliwości i zawrócą z drogi. Gościniec, który rozważni ludzie budują, nie idzie, jak kula armatnia wprost, niwecząc wszystko przed sobą, nie idzie przez góry i bagna, lecz, jak mówi wielki poeta, stosuje się do brzegów rzek, mija mieszkania ludzkie, aby ich nie uszkodzić, omija bujne łąki i żyżne łany, szanując pracę ludzką, i szerokie zatacza koła, aby wreszcie wrócić do swego kierunku. Może silny odruch całego naszego społeczeństwa przeciw tej robocie, a jeżeli pozory nie mylą, i szczerby w organiźmie własnego stronnictwa będą pouczającą wskazówką.

Szanowni panowie! Z długiej mej służby w urzędzie wyniosłem przekonanie, że chcąc służyć dobrze, trzeba zawsze i wszędzie pełnić swój obowiązek, a nie oglądać się na popularność. To przekonanie przeniosłem i do polityki, gdzie ono nie zawsze popłaca. Ale właśnie dlatego czuję się wśród was, szanowni współobywatele, jak wśród swoich najbliższych, bo wybory miasta Nowego Sącza mają, jak to już zaznaczył zacny burmistrz, swoją starą, ustaloną, a śmiem rzec, dobrą tradycyę, że przy wyborze mężów swego zaufania nie pytają, z jakiej oni wychodzą sfery, z jakiej przychodzą odległości i pod jaką stoją partyjną marką czy etykietą, lecz pytają tylko, czy przynoszą z sobą chęć i możność służenia krajowi. W tej myśli powierzaliście szanowni panowie, mandaty wasze przez tyle lat Julianowi Dunajewskiemu, który był w Polsce porozbiorowej jednym z prawdziwie wielkich przedstawicieli polityki obowiązku w przeciwstawieniu do polityki oportunizmu, polityki popularności; macie jako zastępcę w Sejmie mnie, reprezentanta idei konserwatywnych, przystępnego dla każdej idei postępu zdrowego i rozumnego, a w Radzie państwa zastępuje was czcigodny, przezemnie wielce szanowany radca Dworu German, należący do stronnictwa narodowo-demokratycznego, który tak samo, jak ja, z gorącym zapałem popiera wszelkie słuszne interesy wasze, a który mimo najszczerszą chęć z powodu prac parlamentarnych na dzisiejszą uroczystość tu przybyć nie mógł.

W myśl tej waszej starej, dobrej tradycyi miasta waszego wznoszę kielich na pomyślność miasta Nowego Sącza: *Nova civitas Sandec vivat, crescat, floreat!*

Mowę JE. Korytowskiego przerywano często oklaskami.

Dyr. K o s m a n zakończył szereg toastów toastem: „Kochajmy się!"

Inżynier R a j c a zebrał następnie jako składki na dar Grunwaldzki dla Tow. Szk. Lud. 210 koron.

Po bankiecie wszyscy goście z p. Korytowskim udali się na festyn na rzecz kaplicy szkolnej.

Kongres polskiego stronnictwa ludowego.

Tarnów, 13 czerwca. Wczoraj odbyło się tu zebranie stronictwa ludowego.

W przeddzień kongresu odbył posiedzenie wydział Rady naczelnej pod przewodnictwem p. Stapińskiego i wiceprezesa dr. Greka, przy udziale posłów parlamentarnych i sejmowych, tudzież członków wydziału. Na posiedzeniu ustalono program prac wczorajszego kongresu.

Ze spraw merytorycznych uchwalił wydział przedłożyć kongresowi wniosek, by wybór prezesa stronnictwa przeprowadzał kongres, a nie rada naczelna.

Obrady kongresu toczyły się przez całą niedzielę i były niezwykle ożywione. — Wzięło w nich udział 1200 delegatów z 49 powiatów całego kraju. Salę „Sokoła" lwowskiego wypełnili do ostatniego miejsca delegaci w większości swej włościanie, galeryę zajęli goście, a na estradzie obok prezydyum i posłów zasiadło 20 sprawozdawców dziennikarskich, reprezentujących prasę galicyjską, warszawską i wiedeńską.

Zagaił obrady dłuższem przemówieniem prezes S t a p i ń s k i , przedstawiając obecny stan rzeczy w stronnictwie, a wobec ujawnianych od pewnego czasu rozterek wewnętrznych oddał do dyspozycyi kongresu godność przewodniczącego.

Przewodnictwo objął wiceprezes dr. B e r n a d z i k o w s k i , poczem po trzygodzinnej dyskusyi wybrano mowców generalnych w sprawie rezolucyi — za zaufaniem dla p. Stapińskiego posła B o j k ę , przeciw red. W y s ł o u c h a :

Kongres olbrzymią większością uchwalił następujący wniosek, przeciw któremu na 2200 uczestników kongresu głosowało zaledwie piętnastu:

„Kongres P. S. L. stwierdza, że kierunek polityczny pracy Rady naczelnej i jej przewodnictwa, oraz klubów poselskich sejmowego i parlamentarnego w czasie od ostatniego kongresu w Rzeszowie aż do teraz był zgodny z programem i interesami P. S. L. wyraża tak Radzie naczelnej, jak obu klubom poselskim i prewodniczącemu Stapińskiemu najzupełniejsze zaufanie i uznanie".

Jednogłośnie uchwalono następnie rezolucyę red. Wysłoucha tej treści:

I. Polityka ludowa musi być samodzielna, wierna hasłu — przez lud dla ludu, wsłuchana czujnie w przykazanie, które widniało dawniej na czele naszego programu.

Ale „twardo, ale jasno wśród narodu swego stać, myślą bić, chorągwie rwać, świecić czynu tarczą własna". I błogosławiona będzie taka praca u podstaw, albowiem da ona wolę i siłę narodowi dla przestworzenia swej woli.

II. Polityka ludowa musi być zasadnicza, bez zasad bowiem, jak bez duszy, zamiera ruch ludowy, a gdy on zamiera i lepsza przyszłość odsuwa się w dal. Kładźmy zasady, żądajmy, miejmy nadzieję, działajmy a do odrodzenia przyjdzie, mawiali dawni bojownicy za wolność i lud. Tak samo postępujmy i my! Skoro ustaliliśmy wolne przekonanie, że ordynacya wyborcza do Sejmu krajowego nie może być gorsza od ordynacyi wyborczej do Rady państwa, to będzie rzeczą honoru stronnictwa, ażeby z tej linii wytycznej za żadną cenę nie zejść i uczynić z niej linię bojową.

III. „Polityka ludowa powinna być moralna. Jak na wojnie nie wolno używać broni zatrutej, tak w polityce nie uchodzi posługiwać się środkami, które zniepraw iają duszę ludzką. Tylko wsteczne i przeżyte idee chcąc nadal trwać, muszą zachwaszczać glebę serc, więc sieją: kramarstwo przekonań, by wyplenić ich niezłomność; sieją kłamliwość, by wyziębić umiłowanie prawdy i sieją żądzę osobistych korzyści, by stłumić poczucie dobra ogólnego. Polityka ludowa, polityka torująca nowe drogi narodowi, idzie szlakiem cnót obywatelskich, jej ustawiczną troską doskonalenie się dusz, gdyż „w duszach naszych jest ziarno przyszłych praw".

IV. „Polityka ludowa będąc narodową już przez to, że budzi warstwy ludowe do samodzielnego życia, czem pomnaża siły narodu, musi być patryotyczna, musi kłaść dostateczną wagę na czyny, które tworzą Ojczyznę. Lud od wieków spełniał wielką misyę narodową broniąc — często krwią — a zawsze w znoju takich ostoi życia narodowego, jak ziemia i język. Zmienić tę odwieczną żywiołową siłę w świadomą potęgę — to nasze zadanie. A gdy je spełnimy, gdy warstwy ludowe wezmą gromadny udział w świadomej pracy narodowej, wówczas i tylko wówczas ocalimy ziemię polską, a jej oracze i siewcy nie będą szli na poniewierkę bezdomną, — i mowę polską rozkujemy z pęt — i myśli polskiej damy swobodny lot i Polsce miejsce należne między narodami".

Na specyalne życzenie kongresu przeprowadzono natychmiast wybór prezesa stronnictwa, dokonywany zazwyczaj przez Radę naczelną. Prezesem wybrany został ponownie p. Jan S t a p i ń s k i , wszystkimi głosami przeciw 15, wśród długotrwałych oklasków i zapału.

Z kolei przystąpiono do wyboru Rady naczelnej, do której delegaci poszczególnych komitetów gminnych, powiatami zgrupowani, zgłaszali członków. Nadto w skład Rady naczelnej weszli z urzędu przewodniczący komitetów powiatowych i posłowie P. S. L.

W dalszym ciągu obrad kongresu pod przewodnictwem wiceprezesa dr. G r e k a uchwalono następujące rezolucye:

W sprawie reformy wyborczej:

„Kongres P. S. L. trwa niezłomnie przy programowem żądaniu bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do Sejmu krajowego i poleca posłom P. S. L., aby jak najusilniej o przeprowadzenie takiej ordynacyi sejmowej się starali.

Kongres P. S. L. stwierdza, że sprawa sejmowej reformy wyborczej jest nagła i wymaga jak najrychlejszego załatwienia. Ze względu na wieści o zamiarach i postawie innych stronnictw poleca kongres posłom P. S. L., aby wszelkimi parlamentarnie możliwymi środkami walki oparli się podziałowi ludności wiejskiej na koła czy kurye, oraz pokrzywdzeniu tejże ludności w procentowym udziale jej mandatów w ogólnej liczbie mandatów polskich sejmowych".

W sprawie koncesyj szynkarskich:

„Zważywszy, że załatwienie rozdawnictwa koncesyj szynkarskich zgodne z moralnymi interesami ludu jest jego pierwszorzędnym postulatem, poleca kongres władzom stronnictwa, aby z naciskiem domagały się od kompetentnych władz, iżby sprawę tę załatwiły zgodnie z uchwałami Rad gminnych, a więc odmawiały nadania koncesyj tam, gdzie temu się sprzeciwia uchwała gminna, a udzielały koncesyj osobom, poleconym przez Radę gminną".

Pod koniec obrad zabrał głos prezes kraj. Związku nauczycielstwa lud. p. St. N o w a k zapraszając na kongres szkolny, który odbędzie się w Krakowie w czasie uroczystości grunwaldzkich.

Na kongres nadeszły liczne telegramy gratulacyjne. Między innemi także od pierwszego prezesa P. S. L. dr. Karola L e w a k o w s k i e g o , do którego kongres wysłał nawzajem telegraficzne pozdrowienie.

Kraków, 13 czerwca. *(Tel. pr.). Gazeta Powszechna* donosi: Rada nadzorcza „Wisły", ludowego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, odbyła w sobotę w Krakowie pierwsze posiedzenie. Zagaił je i przewodniczył prezes rady nadzorczej poseł Długosz. Całe posiedzenie poświęcone było sprawom administracyjnym i omówieniu szczegółów w sprawie terminu przeniesienia „Wisły" do Lwowa. Oznaczono dzień 1 września jako nieodwołalny termin przeniesienia.

Dokonano nestępnie wyboru wiceprezesów rady nadzorczej. Wierwszym wiceprezesem wybrano posła Średniawskiego, wicemarszałka pow. myślenickiego, drugim dr. Chmurę, radcę wyższego sądu krajowego.

Ukonstytuowanie dyrekcyi odroczono do chwili przeniesienia Towarzystwa do Lwowa. Z łona rady nadzorczej powołany ma być do dyrekcyi poseł Zygmunt Lewakowski w myśl wyrażonej wskazówki walnego zgromadzenia.

Kraków, 13 czerwca. *(Tel. pryw.).* Tutejsza partya socyalno-demokratyczna odbyła wczoraj zgromadzenie w sprawie zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Rady miejskiej. Referował p. D a s z y ń s k i . Imieniem kobiet przemawiała p. K ł u s z y ń s k a . Po zebraniu udała się delegacya do wiceprezydenta miasta p. S z a r s k i e g o , zastępującego nieobecnego p. Leo i przedłożyła mu rezolucye zebrania. Wiceprezydent zaznaczył, że komisya Rady miejskiej dla reformy wyborczej zbierze się w najbliższym czasie i będzie obradowała nad przyznaniem prawa wyborczego nieposiadających go dotąd.

Kraków, 13 czerwca. *(Tel. pryw.).* Dziś przed trybunałem karnym rozpoczęła się rozprawa karna przeciw aspirantowi pocztowemu, Franciszkowi Ciuryle, który z listów amerykańskich wykradał pieniądze. Obwiniony przyznał się do kradzieży. Rozprawa potrwa 2 dni.

Karlsbad, 13 czerwca. Najd. Arcyksiążę Fryderyk przybył tu na kuracyę. Bawi również ban chorwacki dr. Tomasić.

Berlin, 13 czerwca. Wczoraj wieczorem uderzył piorun w Plötzensee (pod Berlinem) w płot druciany, obok którego zebrało się tłumnie ludność, chroniąc się pod drzewami przed deszczem. Sześć osób zginęła na miejscu, 13 odniosło ciężkie rany. Jest nadzieja, że część ciężko rannych uda się uratować. Liczba lżej rannych jest bardzo wielka

Gelsenkirchen, 13 czerwca. Wczoraj udało się wydobyć z szybu „Konsolidation" dwu górników. Przyczyny wybuchu dotąd nie wykryto.

St. Paul, (Minnesota) 13 czerwca. Klub im. Roosevelta urządził wczoraj bankiet, na którym postanowiono utworzyć nowe stronnictwo. Na czele jego stanie Roosevelt, do zarządu wejdzie także b. sekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych Pinchop, którego Taft oddalił.

Położenie w Rossyi.

Petersburg, 13 czerwca. *(Tel. pr.)* Ażeby usprawiedliwić ze strony rossyjskiej nieobecność Polaków na zjezdzie sofijskim, działacze chełmscy, na mocy wskazówek z Petersburga werbują z Chełmszczyzny uczestników zjazdu. Mają być wysłani delegaci bractwa chełmskiego oraz z Zamościa i Biały. Równocześnie prowadzona jest agitacya, by zwerbować kilku Rusinów z Chełmszczyzny, oraz starorusinów z Galicyi, by ci wytoczyli swe skargi na krzywdy doznawane od Polaków w Chełmszczyźnie i Galicyi. Sprawa wysłania tych delegatów będzie rozstrzygnięta podczas wycieczki posłów do Dumy i członków nacyonalistycznego Związku do Chełmszczyzny.

Petersburg, 13 czerwca. *(Tel. pr.)* Duma na sobotniem posiedzeniu przyjęła projekt ziemstw w prowincyach zachodnich prawie dosłownie w redakcyi II. czytania, odrzuciwszy tylko poprawkę zastrzegającą, iż członek zarządu szkolnego powinien być Rossyaninem, oraz przyjąwszy inną poprawkę, mocą której członkami rady szkolnej mogą być wyłącznie Rossyanie.

Petersburg, 13 czerwca. *(Tel. pr.)* Poseł z Łodzi Rząd złożył mandat do Dumy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 13 czerwca 1910. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 843·25, Akcye Anglobanku 310·50, Akcye Unionbanku 601·25, Akcye Länderbanku 498·50, Akcye Bankvereinu 542·75, Akcye Bodencredit 1187·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 688·—, Akcye kolei państwowych 752·25.

Odpowiedzialny redaktor:

A d a m K r e c h o w i e c k i .

Już została otwarta weranda

CUKIERNI

Władysława Podhalicza przy ul. Akademickiej l. 5.

Cukiernia poleca nowość: Kaczki Chanteclair, Garnuszki z malinami, Lody z pianką, Czekoladę, Kawę gorącą i mrożoną na sposób paryski, tudzież chłodnik wenecki.

Cukiernia i weranda otwarte od godziny 7 rano do 12 w nocy.

NADESŁANE.

Dr. K. Podlewski

specyalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5

ul. Zimorowicza 5 (naprzeciw „Sokoła").

Już wyszedł

Kuryer Kolejowy

ważny od 1 maja 1910.

Do nabycia we wszystkich trafikach, oraz w biurze dzienników Stan. Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana.

Dr. Stanisław Przybylski

b. asystent kliniki chirurgicznej i położniczo-ginekologicznej Uniw. Jagiellońskiego

ordynuje

w Franzensbadzie Palast-Hotel.

Wejście od Kirchenstrasse.

Podczas letniego sezonu podróżnego najwygodniej składać kosztowności i papiery wartościowe

w schowkach depozytowych

DOMU BANKOWEGO

Sokal i Lilien

w osobnych szkatułach pod własnem zamknięciem. Abonament kwartalny, półroczny i roczny.

Prospekty na żądanie.

Poszukuje się kupna

starych MEBLI mahoniowych

ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „MEBLE" Biuro ogłoszeń, pasaż Hausmana 9, Lwów.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. Publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupnie papierów listowych żądała w sklepach papierów SŁOWACKIEGO wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w niczem się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. Publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincyonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 13 czerwca 1910.

Hotel George'a.

PP. B. Tomaszewski z Nowego Jorku, A. Benson z Londynu, J. Sachs z Rossyi, K. Sułatycki z Siemianówki, hr. O. Stadnicki z Paryża, J. Edelstein z Nowego Jorku.

Hotel Stadtmüllera.

P. A. Zelwerowicz z Rossyi.

Hotel Victoria.

PP. W. Jarocki z Sokala, W. Fuczek z Kopyczyniec, F. Waśniewski z Brzeżan.

Hotel „Austria".

PP. J. Knopf z Drohobycza, R Glaser z Brodów, dr. A. Gottlieb z Waszkowiec.

Hotel City.

PP. J. Merkel z Borysławia, K. Katz z Borysławia, dr. G. Osterman ze Stanisławowa.

Hotel Francuski.

PP. J. Szczygłowski z Tyszowiec, W. Jedynakiewicz z Tarnowa, T. Laszcz z Borysławia.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 13 czerwca.

	płacą K	h	żądają K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	686	—	694	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	428	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	565	—	574	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	550	—	—	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ $4^1/_2$ pr. w. a. los w 50 l.	99	10	99	80
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	60	94	30
„ kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	20	94	90
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41^1/_2$ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	93	40	94	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	70	98	40
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$ pr. (3 em.)	99	70	100	40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	10	93	80
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	10	93	80
Pożyczka m. Krakowa	93	10	93	80
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	80	94	50
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90	80	91	50
„ „ „ 4 konwen.	92	30	93	—
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93	50	94	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	120	—	130	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	36	11	48
20 frankówka	19	10	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	254	—
„ „ „ papierowych	254	—	255	50
100 marek niemieckich	117	40	117	80

kupon bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11 czerwca 1910.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	94·20	94·40
styczeń-lipiec	94·20	94·40
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	98·05	98·25
kwiecień-październik	98·10	98·30
Koronowa waluta.		
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	171·—	175·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	241·25	247·25
„ „ 1864 po 100 zł.	326·—	332·—
„ „ 1864 po 50 zł.	326·—	332·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·50	291·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·—	117·20
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	94·25	94·45
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96·25	—·—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·60	115·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	450·—	452·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	117·—	118·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	94·45	95·45
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	94·65	95·65
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	103·60	104·60
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	95·35	96·35
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·15	96·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	96·—	97·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·35	98·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	96·85	97·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	96·05	97·05
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·10	97·10
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·75	95·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	95·10	96·10
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	94·65	95·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·50	117·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	113·20	113·40
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·30	92·50
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	77·80	78·80
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	226·75	232·75
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	226·25	232·25
Koronowa waluta.		
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·50	94·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·80	93·80
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·25	104·25
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·—	95·—
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·25	101·25
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	92·90	93·90
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·55	98·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	90·—	91·—
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	109·90	115·90
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	257.75	260·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los $4^1/_2$ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	94·50	95·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	299·75	305·75
„ „ „ „ 1889 3 pr.	278·50	284·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·60	101·50
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·—	95·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·75	110·50
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	99·25	99·75
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·75	94·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	92·80	93·80
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	95·25	96·25
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·50	—·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotna	100·—	100·75
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	99·75	100·75
Banku kr. obl. kolej. żel. $57^1/_2$ l. 4 pr.	93·10	94·10
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	98·85	99·85
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·95	99·95
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882	112·75	113·75
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·—	113·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·50	89·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·10	95·10
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	101·75	102·75
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	29·50	33·50
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	539·—	549·—
Clary 40 zł. m. k.	235·—	245·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	114·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	120·—	130·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	79·50	85·50
Koronowa waluta.		
Palfy 40 zł. m. k.	250·—	270·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	66·—	70·—
„ „ węg. tow. 5 zł.	41·25	45·25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	70·—	76·—
Salma 40 zł. m. k.	275·—	295·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	115·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	311·50	312·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3795·—	3805·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	671·75	672·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	845·—	846·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	690·—	692·50
Gal. banku hip. 200 zł.	688·—	690·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	428·—	—·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	499·50	500·50
„ Austro-węg. 1400 kor.	1812·—	1821·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	601·75	602·75
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	264·—	265·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	261·—	262·30
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	460·—	465·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	421·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5440·—	5480·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	395·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	560·—	562·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	335·—	340·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1169·—	1176·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	749·—	750·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	876·—	834·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	724·25	725·25
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2660·—	2670·—
Schodnicy 500 kor.	532·—	542·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	393.—	394·80
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	266·—	268·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	$240·82^1/_2$	$241·07^1/_2$
Paryż za 100 franków	95·30	95·45
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	254·25	255·
Niemieckie banki	117·50	117·70
Włoskie banki	$94·87^1/_2$	$95·07^1/_2$
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·25	95·40
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·38	11·42
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·12
20-markówka	23·50	23·54
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	$117·52^1/_2$	$117·72^1/_2$
Włoskie banknoty za 100 lir	94·75	95·05
Ruble	2·54	$2·54^1/_2$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 4229/9 (6) (6851 1—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Białej, odbędzie się dnia 23 czerwca 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacya: 1. realności lwh. 328 gminy Rozwadów, 2. lwh. 530 gminy Rozwadów.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę, są ocenione: ad 1. 18.190 kor., ad 2. na 18.130 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1. kwotę 9095 kor., ad 2. kwotę 9065 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rozwadów, dnia 15 kwietnia 1910.

L. cz. E. 517/10 (3) (6807)

Edykt.

Dnia 30 czerwca 1910 godzina 9 rano odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 4 licytacya realności lwh. 703 gminy Besko ocenionej na 3492 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 2395 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć, biuro 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rymanów, 4 maja 1910.

L. cz. E. 2964/9 (10) (6687 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 30 czerwca 1910 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33, licytacya realności objętej lwh. 169 ks. gr. gm. Posada olchowska.

Nieruchomość powyżej wymieniona wystawiona na licytacyę jest oceniona na kwotę 19.128 koron.

Najniższa cena wynosi 12.752 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 23 kwietnia 1910.

L. cz. E. 92/10 (7) (6713 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Piotra Foryciarza w Bachowicach, zastąpionego przez adw. dr. Wielgusa odbędzie się dnia 22 czerwca 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5, licytacya 1 6 części realności lwh. 11 i 1/4 części realności, lwh. 300 ks gr. gm. kat. Bachowice objętych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: 1/6 część realn lwh. 11 na 453 kor. 03½ hal., a 1/4 część realn. lwh. 300 na 22 kor. 01 hal.

Najniższa cena odnośnie do 1/6 części realn. 11 — 302 kor. 04 hal., odnośnie do 1/4 części realn. lwh. 300 — 14 kor. 68 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zator, dnia 13 maja 1910.

L. cz. E. 200/10 (9) (6688 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Haliczu odbędzie się dnia 30 czerwca 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, licytacya realności lwh. 60 gminy Słoboda konk. wraz z przynależnościami wedle protokołu oceniania z dnia 10 marca 1910 E. 200/10 (3).

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4100 kor.

Najniższa cena wynosi 2733 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bołszowce, dnia 28 kwietnia 1910.

L. cz. E. 257/10 (4) (6752 2—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się 14 lipca 1910 godzina 9 przed południem licytacya połowy realności lwh. 393 ks. gr. gm. Łopatyn objętej składającej się z ogrodu.

Cena szacunkowa wynosi 101 kor.

Najniższa oferta 50 kor. 60 hal.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Łopatyn, 1 maja 1910.

L. cz. E. 122/9 (9) (5942 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem c. k. Skarbu Państwa odbędzie się dnia 16 czerwca 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28, w Krakowie licytacya majętności Bucze lwh. 236 tut. księgi tabularnej objętej w gminie kat. Mokrzyska, w powiecie sądowym Brzeskim położonej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1676 kor. 34 hal., mianowicie wartość gruntu 1176 kor. 34 hal., a wartość budynków 500 kor.

Najniższa cena wynosi 1117 kor. 56 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VIII.

Kraków, dnia 14 kwietnia 1910.

L. cz. E. 136 10 (4) (6741 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Brzozowie odbędzie się dnia 30 czerwca 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17, licytacya realności lwh. 854 i 268 ks. gr. gm. Humniska, stanowiących zagrodę włościańską, obszaru 2 morgi 11/24 części realności lwh. 78 pastwiska obszaru w całości 13/4 morgi i 11/48 części realności lwh. 79 łąki, pastwiska i drogi obszaru w całości pół morga, Franciszka Konieczki własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 3094 kor. 79 hal.

Najniższa cena wynosi 2063 kor. 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się przyjmuje i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, dnia 29 maja 1910.

L. cz E. 151/10 (6) (6867)

Edykt licytacyjny.

Dnia 15 czerwca 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. odbędzie się licytacya realności lwh. 390 ks. gr. gm. kat. Seredne roli 16 ar. 51 m.², pastwiska 3 ar. 35 m.² i roli 16 ar. 33 m.².

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 300 kor.

Najniższa cena wynosi 200 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II

Wojniłów, dnia 25 kwietnia 1910.

Konkursa.

L. 69589/II. (6599 3—3)

Konkurs.

Na posady ekspedyentów przy urzędach pocztowych:

1. W Rzeżawie z poborami 3 klasy 4 stopnia i ryczałtem 378 kor. rocznie na służącego i

2. w Florynce z poborami 3 klasy 4 stopnia i ryczałtem 252 kor. rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 22 czerwca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 3 czerwca 1910.

L. 1003/pr. ex 1910. (6619 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia kilku posad c. k. pomocników lasowych w obrębie c. k. galic. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie z unormowaną na mocy ustawy z dnia 25 września 1908 Dz. p. p. Nr. 204 i rozporządzenia wszystkich c. k. Ministerstw z dnia 22 listopada 1908 Dz. p. p. Nr. 234, płacą, oraz przywiązanym do odnośnej miejscowości dodatkiem aktywalnym, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Podania, własnoręcznie pisane i zawierające dowody co do wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia, znajomości języka polskiego i niemieckiego, jak też ewentualnie i ruskiego w słowie i piśmie, tudzież co do złożonego z dobrym postępem egzaminu rządowego dla pomocniczej służby leśnej, ochronnej i technicznej, wnosić należy w drodze przepisanej do 10 lipca 1910 do Prezydyum c. k. galic. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie.

Władza nadająca posadę zastrzega sobie jednakże prawo wydalenia przyjętego c. k. pomocnika lasowego w krótkiej drodze ze służby, po upływie pierwszego roku, który ma być rokiem próbnym w razie gdyby go uznała za nieprzydatnego do nadanej posady lub gdyby pod innym względem wymogom nie odpowiedział. — Na wypadek takiego wydalenia traci wydalony wszelkie z zamianowania wypływające prawa.

W razie stałego przyjęcia wliczony będzie czas próby w czas służby.

Kompetenci, należący do kategoryi uprawnionych wedle ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. p. p. Nr. 60 ex 1872) podoficerów, mają swe podania, zaopatrzone certyfikatami, wnieść, jeżeli jeszcze pełnią czynną służbę, za pośrednictwem c. i k. władzy wojskowej (wojskowej komendy lub zakładu), uprawnieni zaś podoficerowie, nie należący do związku wojskowego, za pośrednictwem c. k Starostwa, w obrębie którego stale mieszkają.

C. k. Namiestnik
jako Prezydent c. k. gal. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych.

W zastępstwie:
Dr. Tarłowski.

L. 7943 (6144 3—3)

Konkurs.

Przy sądzie krajowym w Krakowie jest do obsadzenia posada woźnego.

Podania o powyższą lub przy innych sądach opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnosić należy do 1 lipca 1910 do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Prezydyum sądu wyższego.

Kraków, 25 maja 1910.

L. 8451. (6503 2—3)

Konkurs.

Przy Sądzie powiatowym w Nisku jest do obsadzenia posada kancelisty.

Podania o powyższą lub przy innych Sądach opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę kancelisty, wnosić należy do 9 lipca 1910 do Prezydyum Sądu obwodowego w Rzeszowie.

Kompetenci winni wykazać uzdatnienie do prowadzenia ksiąg gruntowych świadectwem ze złożonego egzaminu.

Prezydyum sądu wyższego.

Kraków, dnia 3 czerwca 1910.

L. 1524. (6679 2—3)

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Ślemieniu.

Posada ta zostanie na razie prowizorycznie nadaną, a po upływie roku służby orzecze Wydział krajowy we Lwowie o jej stabilizacyi.

Do okręgu sanitarnego w Ślemieniu należą gminy: Gilowice, Kocoń, Kuków, Kurów, Las, Pewelka, Pewel ślemieńska i Ślemień, razem 8 gmin z ludnością około 10.000 dusz.

Lekarz okręgowy pobierać będzie płacę roczną w kwocie 1400 kor. i ryczałt na objazdy w kwocie 800 kor. rocznie; a nadto według deklaracyi Rady gminnej w Ślemieniu co do przyczynienia się do płacy lekarza okręgowego kwotą 100 kor. rocznie przez lat trzy, oraz będą mu dostarczone podwody na przewiezienie rzeczy od stacyi kolejowej. Posada lekarza okręgowego połączoną jest z prawem do emerytury, a to w granicach ustawy z dnia 12 maja 1909 1909 Dz. u. kr. Nr. 68.

Lekarz okręgowy jest obowiązanym do utrzymywania apteki domowej.

Kandydaci na tę posadę winni wnieść podania do Wydziału powiatowego w Żywcu w terminie do 15 lipca 1910.

W podaniu należy wykazać:
1. prawo obywatelstwa austryackiego;
2. dyplom doktora medycyny;
3. nieskazitelny charakter i znajomość języków krajowych;
4. nieprzekroczony wiek 40 lat i praktykę najmniej 2 letnią w zawodzie lekarskim;
5. świadectwo zdrowia.

Między kandydatami mieć będą pierwszeństwo, którzy się wykażą nieprzerwaną dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym lub egzaminem fizykackim.

Z Wydziału powiatowego.

Żywiec, dnia 4 czerwca 1910.

L. 1920/10. (6212 2—2)

Konkurs.

Dnia 2 lipca 1910 upływa termin do wniesienia podań na posadę dozorcy więźni przy c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie wedle konkursu z dnia 28 maja 1910 l. 1920/10 w „Gazecie Lwowskiej" ogłoszonego.

Lwów, dnia 28 maja 1910.

C. k. Dyrekcya Zakładu kary.

L. 8509. (6680 2—3)

Konkurs.

Przy Sądzie powiatowym w Chrzanowie jest do obsadzenia posada kancelisty.

Podania o powyższą lub przy innych sądach opróżnić się mogącą, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną, posadę kancelisty wnosić należy do 11 lipca 1910 do Prezydyum Sądu krajowego w Krakowie.

Kompetenci winni wykazać uzdatnienie do prowadzenia ksiąg gruntowych świadectwem ze złożonego egzaminu.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 6 czerwca 1910.

L. 353 A. (6821 1—3)

Konkurs.

W Akademii rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1910/11 pięć miejsc funduszowych wolnych od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wydział krajowy uczniom niezamożnym, pilnym i dobrze się prowadzącym.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem 8 lipca b. r. należy wnosić do Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły i świadectwa ubóstwa.

Dyrekcya Akademii rolniczej.

Dublany, dnia 10 czerwca 1910.

L. Pr. 1996, 4, 13/10 (6827 1—3)

Konkurs.

Przy domu więziennym Sądu obwodowego w Jaśle jest do obsadzenia posada dozorczyni więźniów.

Do posady tej przywiązaną jest płaca 800 kor. rocznie z prawem postąpienia na wyższy stopień płacy, dodatek aktywalny 240 kor., ubranie służbowe, oraz dziennie porcya chleba ważąca 500 gramów.

Kompetentka ma dokumentami wykazać:
1. obywatelstwo austryackie,
2. wiek najmniej lat 24, jednak nie przekroczony 30 rok życia,
3. dobry stan zdrowia,
4. dotychczasowe nieposzlakowane życie,
5. bezdzietność, stan wolny lub wdowieństwo,
6. znajomość języka polskiego, czytania, pisania, rachunków oraz pojedynczych robót kobiecych.

Wykluczone są krewne lub powinowate urzędników, sług lub dozorców więźniów tut. Sądu.

Należycie udokumentowane podanie o powyższą posadę wnosić należy do tut. Prezydyum najdalej do dnia 15 lipca 1910.

Powyższa posada obsadzona będzie na razie prowizorycznie pomocniczą dozorczynią więzienną, która pobierać będzie wynagrodzenie po 2 korony 40 hal. dziennie oraz otrzyma pomieszczenie w domu więziennym.

Pomocnicza dozorczyni więzienna będzie mogła po roku, a najdalej po dwóch latach uzyskać w razie zadawalniającej służby, bez ponownego ubiegania się, stałą posadę dozorczyni więziennej na warunkach powyżej podanych.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Jasło, dnia 10 czerwca 1910.

L. Prez. 14 437 (6620 1—2)

Konkurs.

Odnośnie do konkursu w Nr. 131 „Gazety Lwowskiej" ogłoszonego oznajmia się, że konkurs na posady oficyałów kancelaryjnych i kancelistów a to po jednej przy sądzie krajowym we Lwowie, obwodowym w Stryju, tudzież przy sądach powiatowych w Baligrodzie, Bolechowie, Bołszowcach, Brzozowie, Gurahumorze, Haliczu, Monasterzyskach, Podhajcach, Rożniatowie, Seletynie, Turce i Wyżnicy, z dniem 16 lipca 1910 upływa.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 4 czerwca 1910.

L. Prez. 8778 (6822 1—3)

Konkurs.

W sądzie powiatowym w Podgórzu jest do obsadzenia posada starszego oficyała kancelaryjnego.

Podania o powyższą, lub przy innych sądach opróżnić się mogącą posadę starszego oficyała kancelaryjnego wnosić należy do 3 lipca 1910 w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, dnia 10 czerwca 1910.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 189 10 (2) (6645 3–3)

Edykt.

Przeciw Zofii Kaczmarz przedtem w Nowosielcach kozickich zamieszkałej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Birczy przez Seńka Kaczmaryka zamieszkałego w Ameryce, zastąpionego przez adw. dr. Axa w Birczy, pozew o zapłatę 300 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 14 lipca 1910 w sądzie niżej wymienionym.

Celem strzeżenia praw pozwanej Zofii Kaczmarz ustanawia się pana dr. Zielińskiego adw. w Birczy, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Zofię Kaczmarz w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bircza, dnia 6 czerwca 1910.

L. cz. C. II. 247/10 (1) (6838)

Edykt.

Przeciw Izydorowi Aratenowi, kupcowi w Krakowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Drohobyczu przez galicyjskie Towarzystwo akcyjne naftowe „Galicia“ w Drohobyczu pozew o zapłatę kwoty 963 kor. 82 hal.

Na podstawie pozwu z dnia 6 października 1909 wyznaczono rozprawę w sądzie tutejszym na dzień 16 czerwca 1910 o godzinie 8 rano, biuro Nr. 66.

Celem strzeżenia praw tegoż pozwanego ustanawia się pana dr. Hermana Bernfelda adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego Izydora Aratena w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Drohobycz, dnia 21 maja 1910.

L. XVII. $\frac{4875}{70}$

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 4. do 11. czerwca 1910.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Wąglik	Brzesko	Grabno (1 zagr.), Zamoście (1 zagr.);
	Drohobycz	Rabczyce (1 zagr.), Sniatynka gm. i ob. dw. (6 zagr.);
	Horodenka	Wierzbowce ob. dw. (1 zagr.);
	Kosów	Chomczyn (1 zagr.);
	Łańcut	Dębno (1 zagr.);
	Lisko	Posada liska ob. dw. (1 zagr.);
	Lwów	Horbacze (6 zagr.), Sokolniki ob. dw. (1 zagr.);
	Podhajce	Boków (1 zagr.);
	Przemyśl	Krzywcza (1 zagr.);
	Śniatyn	Hańkowce ob. dw. (1 zagr.), Śniatyn (2 zagr.), Trójca (6 zagr.);
	Stryj	Dołhołuka ob. dw. (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Antoniów (1 zagr.);
	Tarnopol	Kozówka ob. dw. (1 zagr.);
	Złoczów	Zalesie (1 zagr.);
Nosacizna u koni	Borszczów	Krzywcze górne ob. dw. (1 zagr.), Niwra ob. dw. (1 zagr.);
	Brzeżany	Litiatyn ob. dw. (1 zagr.);
	Jarosław	Jarosław (1 zagr.);
	Lwów miasto	Dzielnica III. [ul. Tkacka l. 3, ul. Szpitalna 26 (2 zagr.)];
Świerzb u koni	Cieszanów	Lipowiec (1 zagr.), Łówcza ob. dw. (1 zagr.);
	Czortków	Wygnanka (1 zagr.);
	Drohobycz	Krynica (1 zagr.);
	Gródek jagiell.	Powitno (1 zagr.), Zaszkowice (1 zagr.);
	Jaworów	Nahaczów ob. dw. (1 zagr.), Ożomla ob. dw. (1 zagr.);
	Lisko	Kalnica ad Cisna (1 zagr.), Krywka (1 zagr.),
	Lwów	Czerkasy (2 zagr.);
	Mościska	Nikłowice ob. dw. (1 zagr.);
	Przeworsk	Kańczuga (1 zagr).;
	Rohatyn	Dubryniów (4 zagr.);
	Stanisławów	Perłowce (1 zagr.);
	Stryj	Kruszelnica szlach. (1 zagr.);
	Turka	Rosochacz (1 zagr.);
	Żydaczów	Czernica (1 zagr.), Piaseczna (1 zagr.);
Różyca świń	Biała	Osiek górny (1 zagr.), Witkowice (1 zagr.);
	Bohorodczany	Babcze (7 zagr.);
	Brzesko	Dębno (1 zagr.);
	Brzeżany	Augustówka (3 zagr.);
	Chrzanów	Balin mały (1 zagr.);
	Dobromil	Lipa (1 zagr.);
	Gorlice	Łużna (1 zagr.);
	Husiatyn	Suchodół (2 zagr.);
	Jarosław	Surochów (4 zagr.);
	Jasło	Jasienówka (1 zagr.), Kaczorowy (1 zagr.);
	Kałusz	Słoboda równiańska (1 zagr.);
	Kosów	Kuty stare (1 zagr.);
	Krosno	Bajdy (5 zagr.);
	Myślenice	Raba wyżna (1 zagr.), Polanka (1 zagr.);
	Nadwórna	Majdan średni (1 zagr.);
	Rohatyn	Bursztyn (1 zagr.), Sarnki średnie (1 zagr.);
	Ropczyce	Gumniska (1 zagr.);
	Skałat	Wolica (1 zagr.);
	Stanisławów	Stanisławów (1 zagr.), Tumierz (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Nadbrzezie (1 zagr.);
	Tarnopol	Obarzańce (1 zagr.);
	Tarnów	Piotrkowice (1 zagr.);
	Tłumacz	Hryniowce (1 zagr.), Ładzkie szl. (4 zagr.);
	Wadowice	Radocza (1 zagr.);
	Zborów	Machnowce (1 zagr.), Tustogłowy (1 zagr.);
Pomór świń	Biała	Babica (1 zagr.), Kaniów stary (1 zagr.), Lipnik (1 zagr.);
	Bóbrka	Bóbrka (12 zagr.), Budków (1 zagr.), Dźwinogród (4 zagr.);
	Bohorodczany	Sołotwina (2 zagr.);
	Brzeżany	Glinna (2 zagr.);
	Cieszanów	Freifeld (1 zagr.), Gorajec (2 zagr.), Lubaczów (1 zagr.);
	Jarosław	Zarzecze (2 zagr.);
	Kamionka str.	Lisko (4 zagr.), Nowosiółki (3 zagr.), Sokołów (2 zagr.), Wierzblany (1 zagr.), Wyrów (3 zagr.);
	Lwów	Krzywczyce (1 zagr.);
	Mościska	Starzawa (1 zagr.);
	Przemyślany	Kosteniów (1 zagr.), Podhajczyki (1 zagr.), Połuchów wielki (2 zagr.), Wołków (10 zagr.) Zamoście (2 zagr.);
	Rawa ruska	Chlewczany (6 zagr.), Werchrata (7 zagr.), Wulka mazowiecka (10 zagr.);
	Sambor	Czaple (1 zagr.);
	Śniatyn	Oleszków (1 zagr.), Śniatyn (2 zagr.);
	Sokal	Bełz (6 zagr.), Parchacz (5 zagr.), Spasów ob. dw. (1 zagr.), Tartakowiec (1 zagr.), Zawisznia (3 zagr.);
	Tarnopol	Iwaczów górny (1 zagr.), Myszkowice (2 zagr.);
	Zbaraż	Ochrymowce gm. i ob. dw. (3 zagr.);
	Zborów	Jarczowce (1 zagr.), Podhajczyki (8 zagr.);
	Żółkiew	Dobrosin (3 zagr.), Kunin (3 zagr.), Lubella (7 zagr.), Mokrotyn (1 zagr.), Mosty (1 zagr.), Przystań (5 zagr.), Skwarzawa nowa (3 zagr.);
	Kraków miasto	Dzielnica XIX. (1 zagr.);
Szelestnica	Dolina	Dolina (1 zagr.);
	Gorlice	Wołowiec (1 zagr.);
	Łańcut	Grodzisko dolne (1 zagr.);
	Lisko	Postołów (1 zagr.);
	Nadwórna	Mikuliczyn (1 zagr.);
	Peczeniżyn	Berezów niżny (1 zagr.);
	Strzyżów	Wysoka (1 zagr).;
	Turka	Wysocko wyżne (1 zagr.);
	Zborów	Nesterowce (1 zagr.);
	Żydaczów	Dubrawka (1 zagr.);
Otręt u koni	Przemyśl	Duńkowiczki (1 zagr.), Orzechowce (2 zagr.), Ujkowice (1 zagr.);
	Rzeszów	Krzaczkowa (1 zagr.), Zaczernie ob. dw. (1 zagr.);
	Wadowice	Lipowa (1 zagr.), Spytkowice (1 zagr.);
Wścieklizna	Biała	Rajsko (1 zagr);
	Gródk Jagiell.	Jamelna;
	Grybów	Grybów (1 zagr.);
	Kamionka	Grabowa;
	Kraków	Prądnik czerwony (1 zagr.), Wola justowska;
	Krosno	Potok (1 zagr.);
	Sokal	Nowy dwór (1 zagr.);
	Stanisławów	Dubowce (2 zagr.);
	Stary Sambor	Bystra;
	Tarnów	Siemiechów (1 zagr.);
	Wieliczka	Dobranowice (1 zagr.);
Gruźlica u bydła	Rohatyn	Podkamień ob. dw. (1 zagr.), Zołczów (1 zagr.).

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 11. czerwca 1910.

L. cz. U. VI. 258 2 (5607 2–3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Przemyślu zawiadamia niniejszem, że w depozycie tegoż sądu znajdują się przedmioty odebrane obwinionym do nich nie należące, których prawni właściciele w oznaczonym czasokresie się nie zgłosili po ich odbiór lub z miejsca pobytu nie są znani.

Przedmioty te są następujące:

L. cz. U. VI. 258/2 para kolczyków.

L. cz. U. VI. 1332/2, 1 zegarek srebrny z łańcuszkiem i 2 wisiorkami, 11 łyżeczek, 1 nóż, 2 łyżki, 3 widelce.

L. cz. U. VI. 2516 2, 1 łańcuszek srebrny.

L. cz. U. VI. 3208/2 pieścionek złoty z czerwonym kamieniem.

L. cz. U. VI. 3638/3, 1 kubek srebrny.

L. cz. U. VI. 3775/3, 2 pierścionki złote.

L. cz. U. VI. 4138/3, 1 branzoletka pozłacana.

L. cz. U. VI. 325/4, 1 koszyk z 3 chustkami.

L. cz. U. VI. 684/4, 1 pudełeczko złote.

L. cz. U. VI. 1002/4, 1 marynarka.

L. cz. U. VI. 1591/4, 1 złoty pierścień z szmaragdem.

L. cz. U. VI. 1660/4, 1 czarny pugilares z kluczykiem.

L. cz. U VI. 3182/4, 1 prześcieradło i 2 ręczniki.

L. cz. U. VI. 3300/4 odłamek pierścienia złotego.

L. cz. U. VI. 4036/4, 1 duża chustka zimowa i 1 para spodni.

L. cz. U. VI. 363/5, 1 spodnica.

L. cz. U. VI. 1149,5, 1 torba, 1 stanik i syfon.

L. cz. U. VI. 2575/5, 1 damski zegarek stalowy.

L. cz. U. VI. 2740/5, 1 zegarek niklowy.

L. cz. U. VI. 2744/5, 1 kolczyk, rzekomo złoty.

L. cz. U. VI. 3182/5 (2019,5) 1 torebka, 1 pugilares z kwotą 5 kor., 1 para rękawiczek, lusterko i branzoletka.

L. cz. U. VI. 3734/5, 1 lornetka.

L. cz. U. VI. 32/6, 1 broszka pozłacana.

L. cz. U. VI. 404/6, 1 złoty zegarek.

L. cz. U. VI. 369/6, 1 książeczka do nabożeństwa.

L. cz. U. VI. 857/6, 1 żakiet damski.

L. cz. U. VI. 1879/6, 1 pugilares skórzany z kwotą 2 kor. 93 hal.

L. cz. U. VI. 2406/6, pasek damski.

L. cz. U. VI. 2707/6, 1 kolczyk srebrny pozłacany.

L. cz. U. VI. 3916/6, 1 chustka.

L. cz. U. VI, 4345/6, 1 laska żelazna i 1 piłeczka.

L. cz. U. VI 24/7, 1 zegarek niklowy emaliowany.

L. cz. U. VI. 86 7, 1 nadłamana rura mosiężna.

L. cz. U. VI. 630/7, 1 kuferek z rzeczami.

L. cz. U. VI. 2043/7, 1 para kolczyków srebrnych z dyamentami.

L. cz. U. VI. 2496/7, 1 worek.

L. cz. U. VI. 2559/7, 1 para spodni.

L. cz. U. VI. 2617/7, 1 klucz do wozów.

L. cz. U. VI. 3124/7, 1 szklanka i cukierniczka.

L. cz. U. VI. 3150/7, 1 chustka.

L. cz. U. VI. 3336/7, 1 obcinacz do cygar, 1 srebrna zapalniczka i zegarek niklowy.

L. cz. U. VI. 3750/7, 1 srebrny pierścionek i 1 złoty kolczyk.

L. cz. U. VI. 4076,7 obcęgi żelazne.

L. cz. U. VI. 4093/7, 2 pugilaresy z kwotą 1 kor. 3 hal. i 1 chusteczka do nosa i 1 pierścionek pozłacany.

L. cz. U. 1201/8 żelaziwo.

L. cz. U. VI. 1848/8, 1 rondel miedziany.

L. cz. U. VI. 1914/8, 1 zarzutka.

L. cz. U. VI. 2137/8, 1 biga.

L. cz. U. VI. 2248/8, 1 para spodni.

L. cz. U. VI. 2314 8, 2 kożuszki.

L. cz. U. VI. 3029/8, 1 sierak (gunia).
L. cz. U. VI. 3131/8, 1 linia druciana.
L. cz. U. VI. 3798/8, 1 walizka.
L. cz. U. VI. 4464/8, 1 worek i skórzane lejce.
L. cz. Ns. VI. 579/10, 1 zimowe palto, 1 klucz francuski, 1 maszynka do włosów i 4 łyżeczki.
L. cz. U. VII. 1039/2, 1 pierścień złoty.
L. cz. U. VII. 399/6, 1 zegarek niklowy z łańcuszkiem i wisiorkiem.
L. cz. U. VII. 3076/6, 2 łyżki stołowe srebrne, 1 łyżeczka mała srebrna, 2 kubki srebne, 1 branzoleta pozłacana, 9 pierścionków srebrnych, 1 flaszeczka z pyłkiem srebrnym i 2 kawałki blaszki srebrnej.
L. cz. U. VII. 1086/03, 1 pilnik.
L. cz. U. VII. 3861/06, 1 koc.
L. cz. U. VII. 266/07, śniegowce.
L. cz. U. VII. 345/07, 1 para bucików dziecinnych.
L. cz. U. VII. 2426/7, 1 płótnianka.
L. cy. Ns. VII. 271/08, waga talerzykowa z 3 ciężarkami ($^1/_2$ kg., 20 i 2 dk.), 4 miary blaszane, 2 miary blaszane, 1 lejek blaszany, 1 malutki lejek blaszany, 2 wysokie kalosze.
L. cz. U. VII. 4299/07, 1 ryskal.
L. cz. U. VII. 2856/08, 1 nóż.

Wobec tego wzywa się każdego, ktoby do wyszczególnionych wyżej przedmiotów rościł sobie prawa, aby w przeciągu jednego roku licząc od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej", w tutejszym sądzie się zgłosił i swoje prawa wykazał, w przeciwnym bowiem raz e wymienione wyżej przedmioty będą w drodze publicznej licytacyi w myśl § 376 do 379 pk. sprzedane.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI. i VII.

Przemyśl, dnia 1 maja 1910.

L. cz. C. III. 267/10 (1) (6842)

Edykt.

Przeciw Jakóbowi Smoleniowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Limanowej przez Józefa Smolenia pozew o uznanie prawa własności parc. gr. lk. 1009/2 w Pisarzowej.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 17 czerwca 1910 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się pana Józefa Górskiego w Pisarzowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Limanowa, dnia 7. czerwca 1910.

L. cz. Dh. 5151/10 (6816)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd powiatowy we Lwowie S. II. O. VI. podaje po myśli § 28, 29 ustawy z dnia 20 marca 1874 l. 29 Dz. u. kr. do wiadomości, że od dnia 17 do 20 czerwca 1910 wyłożone będą do powszechnego przejrzenia w sądzie tutejszym biuro Nr. 1 w godzinach urzędowych akta założenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Skniłówek wraz z planami i indeksami parcelowemi.

Równocześnie wyznacza się termin na dzień 21 czerwca 1910 Sala Nr. V. godzina 9 rano do zgłoszenia zarzutów na piśmie, lub ustnie.

W szczególności każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć co do wyjaśnienia, lub ochrony swych praw uzna za stosowne.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.

Lwów, dnia 7 maja 1910.

L. cz. C. III. 261/10 (1) (6869)

Edykt.

Przeciw Marcinowi Kaprakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żywcu przez Józefa Cwajnę pozew o 600 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczony został termin na dzień 21 czerwca 1910 o godzinie 9·30 rano, sala Nr. 9.

Celem strzeżenia praw Marcina Kapraka ustanawia się pana dr. Władysława Bogdaniego w Żywcu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żywiec, dnia 7 czerwca 1910.

L. cz. Cg. I. 112/10 (1) (6782)

Edykt.

Przeciw Pawłowi Pydychowi ze Soli, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego Oddział I. w Wadowicach przez Józefa Szczotkę (Tysiączka) w Soli pozew o zapłatę kwoty 1806 kor. zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została w tut. sądzie w sali rozpraw Nr. 48 pierwsza audyencya na dzień 20 czerwca 1910 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw Pawła Pydycha niewiadomego z miejsca pobytu ustanawia się pana dr. Izydora Wachsmana adwokata w Wadowicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Pawła Pydycha w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I

Wadowice, dnia 3 czerwca 1910.

L. cz. C. I. 146/10 (6896)

Edykt.

Przeciw Mozesowi Berger, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sołotwinie przez Gitlę Riesel z Markowej pozew o 1000 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 16 czerwca 1910 o godzinie 8 rano w tut. sądzie, s. 4.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Żelechowskiego adwokata w Sołotwinie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sołotwina, dnia 27 kwietnia 1910.

L. cz. C. I. 219/10 (1) (6835)

Edykt.

Przeciw Salamanowi Jakóbowi Denkbergowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Czortkowie przez Arona Isaaka Knechta krawca z Czortkowa pozew o 1000 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 23 czerwca 1910 o godzinie 9 rano, sala Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adwokata dr. Appenzellera w Czortkowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo. dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Czortków, dnia 2 czerwca 1910.

L. cz. C. I. 118/10 (4) (6812)

Edykt.

Przeciw Stefanowi i Dmytrowi Kricakom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sołotwinie przez Szymszona Rosenthala z Sołotwiny pozew o zniesienie współwłasności realności lwb. 278 i 279 ks. gr. gm. Manasterczany objętych przez publiczną licytacyę.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 4 lipca 1910 o godzinie 8 rano w sądzie tut., sala 4.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Mikołaja Żelechowskiego adw. w Sołotwinie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sołotwina, dnia 26 maja 1910.

L. cz. C. VI. 229/10 (6797)

Edykt.

Przeciw Janowi Gutowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Łańcucie przez Józefę Gutową pozew o 986 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10 czerwca 1910 o godzinie 10 rano, biuro 2.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Dymirowicza w Łańcucie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Łańcut, dnia 28 maja 1910.

L. cz. C. I. 147/10 (6859)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Ambrożemu Bożkowi, wniesiony został do tut. sądu przez Meilecha Brodta pozew o oddanie w posiadanie stodoły.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 15 czerwca 1910.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się kuratorem pana dr. Rebena adw. Tarnobrzegu.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tarnobrzeg, dnia 13 maja 1910.

L. cz. C. I. 220/10 (1) (6844)

Edykt.

Przeciw Michałowi Klusowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mielnicy przez Maryę Klus z Mielnicy pozew o własność pgr. 108/4 i połowy pgr. 108/1, 1963/3, 727/3 w Mielnicy.

Na podstawie pozwu wyznaczono w tut. sądzie audyencyę do rozprawy na dzień 15 czerwca 1910 o godzinie 8 rano.

Celem strzeżenia praw Michała Klusa ustanawia się pana Stefana Sucheckiego w Mielnicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Michała Klusa w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mielnica, dnia 23 maja 1910.

L. cz. C. III. 352/10 (2) (6850)

Edykt.

Przeciw Józefowi i Władysławie Latawcom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rozwadowie przez Izraela Spirę pozew o 592 kor. 50 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 17 czerwca 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Jezierskiego adwokata w Rozwadowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Rozwadów, dnia 17 maja 1910.

L. cz. Cw. 519/10 (2) (5894)

Edykt.

Przeciw Andrzejowi i Sopkowi Janiszewskim z Boryczkówki, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Zakład kredytowy w Grzymałowie pozew o 750 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 18 lutego 1910 l. czyn. Cw. 519/10 (1).

Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu Janiszewskich ustanawia się pana adw. dr. Marienberga w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomych z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział VI.

Tarnopol, dnia 8 maja 1910.

L. cz. Cw. 647/10 (1) (5895)

Edykt.

Przeciw Petrowi Baziuta z Jarczowiec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez Bank kredytowy w Jeziernie stow. zarej. z ogr. poręką pozew o 255 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Petra Baziuty ustanawia się pana dr. Drohomireckiego adw. w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Petra Baziutę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 11 maja 1910.

Doniesienia prywatne.

L. 32 40 I. (6718 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Na posadę lekarza c. k. kolei państwowych z siedzibą w Dębicy ogłasza się niniejszem konkurs.

Okręg lekarza kolejowego w Dębicy obejmuje: przestrzeń od klm. 93·4 do 124·4 na linii Kraków-Lwów z budkami strażniczemi Nr. 76 do Nr. 99 i przestrzeń od klm. 0·0 do klm. 16·356 na linii Dębica-Rozwadów z budkami strażniczemi Nr. 1 do Nr. 7.

Do obowiązków lekarza kolejowego należy w pierwszym rzędzie leczenie członków Kasy chorych dla personalu c. k. au tr. kolei państwowych, ich żon i dzieci włącznie do 18 roku życia o ile członkowie Kasy chorych nie mieszkają w odległości ponad 4 kilometry, jakoteż wykonywanie innych czynności lekarskich dotyczącymi przepisami bliżej określonych.

Z posadą tą połączone jest honoraryum 2000 koron i ryczałt na objazdy 400 koron rocznie.

O posadę powyższą ubiegać się mogą doktorowie wszech nauk lekarskich, którzy się wykażą dłuższą praktyką szpitalną osobliwie na oddziale położniczym i chirurgicznym.

Podania należycie udokumentowane i ze znaczkiem stemplowym na 1 koronę zaopatrzone wnieść należy najpóźniej do 1 lipca b. r. do c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie (Oddział I).

Do podań tych dołączyć także należy poświadczenie konsulenta sanitarnego c. k. austr. kolei państw., że ubiegający się o powyższą posadę pod względem zdrowia odpowiada wymogom i że posiada normalny zmysł słuchu i odróżniania kolorów.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 513/1 IV. (6598 1—3)

Rozpisanie dostawy.

C. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawę dwunastu rezerwoarów lokomotywowych na ropał.

Dostawa ma nastąpić na podstawie ogólnych i szczegółowych warunków dostawy, jakoteż specyalnych warunków i rysunków dotyczących zapotrzebowanych rezerwoarów.

Powyższe warunki dostawy i rysunki można otrzymać w oddziale IV. w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie za przesłaniem opłaty pocztowej.

Oferty przepisowo ostemplowane i z napisem na kopercie zapieczętowanej „Oferta na dostawę rezerwoarów ropałowych dla lokomotyw" należy wnieść najpóźniej do dnia 30 czerwca 1910 do godziny 12 w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Przy wnoszeniu ofert nie składa się żadnego wadyum, natomiast otrzymujący dostawę, będzie obowiązany złożyć jako kaucyę 5 prc. wartości dostawy.

Otwarcie ofert nastąpi w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie dnia 1 lipca 1910 o godzinie 10 przed południem.

Przy otwarciu ofert wolno każdemu z oferentów wziąść udział albo osobiście, albo przez upoważnionego zastępcę.

Oferenci są związani ofertami swemi przez 6 tygodni licząc od dnia otwarcia ofert. Oznajmia się wyraźnie, że c. k. Dyrekcya kolei państwowych pomimo wpłynięcia ofert nie może być zobowiązaną do żadnego zamówienia.

Oferty nieodpowiadające warunkom niniejszego ogłoszenia lub wniesione po przepisanym terminie, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 4 czerwca 1910.

Z c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Nowo otworzony Magazyn BRACI TOWARNICKICH Lwów, ul. Akademicka 6, poleca: Konfekcyę, bieliznę, damską, męską i stołową, płótna, materye wełniane, koronkowe, zefiry ang., batysty szwajc., woale franc., aplikacye, dodatki do sukien. — Krawaty ang., kołnierze, mankiety. — Wzory odwrotnie. —

Precz z mięsożerstwem!

Kuchnia Jarska

opracował na podstawie długoletniej praktyki

JAN K. CZARNOTA

z Kosowa.

(300 wykwintnych potraw jarskich).

Cena K 2.50, z przesyłą na prowincyę K 3, w oprawie K 3, z przesyłką K 3.50.

Nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połanieckiego we Lwowie.

L. 22.971/790 (6766 1—5)

C. k. Starostwo we Lwowie poszukuje z dniem 15 kwietnia 1912 (dwunastego roku) na pomieszczenie swych biur, budynku o 42 ubikacyach, w drodze najmu na lat najmniej dziesięć.

W tym celu należy wnosić oferty do tutejszego c. k. Starostwa najpóźniej do dnia 15 lipca 1910 r. do godziny 12 w południe.

Bliższe wyjaśnienia zasięgnąć można w Oddziale technicznym c. k. Starostwa.

C. k. Starostwo.

Lwów, dnia 3 czerwca 1910.

ZEITZERA odlewarnia żelaza i fabryka maszyn

przedtem A. G. Loius Jäger

założona w r. 1862 Kolonia Ehrenfeld.

Najstarsza w Kolonii specyalna fabryka do urządzenia ręcznych, parowych i walcowych cegielni, fabryka rur glinianych i szamotowych, urządzenia do rozdrabiania twardych materyałów i do szutrowania.

Bębny suszące i urządzenia do osuszania dla wszelkich celów.

Telefon 452. Telefon 452.

Biuro miastowe c. k. kolei państwowej we Lwowie,

pasaż Hausmana l. 9,

wydaje

bilety zestawialne w jednym kierunku do wszystkich miejscowości kąpielowych.

Ważność biletu dni 45 z dowolnem zatrzymaniem się we wszystkich stacyach.

Telefon 452. Telefon 452.

Obraz JANA MATEJKI

„BITWA POD GRUNWALDEM“

Z okazyi pięćsetletniej rocznicy Bitwy pod Grunwaldem wydało Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem wspaniałą reprodukcyę kolorową z pomnikowego dzieła Mistrza Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“.

Reprodukcya — wielkości 1 metr 6 ctm. na 45 ctm. — wykonana wedle oryginału ośmioma kolorami, jest wierną kopią obrazu a ostatnim wyrazem barwnej techniki reprodukcyjnej — nie zaś oleodrukiem.

Celem rozpowszechnienia tej wspaniałej wysoce artystycznej a przytem pamiątkowej reprodukcyi, oznaczył Komitet cenę obrazu niezmiernie niską a mianowicie:

Za obraz (1 metr. 6 ctm. na 45 ctm.) Koron 15·—.

Zamówienia przyjmują: Zastępstwo sprzedaży na Galicyę i Bukowinę BIURO S. SOKOŁOWSKIEGO, LWÓW. PASAŻ HAUSMANA Nr. 9. nadto wszystkie Księgarnie, magazyny, handle papierów i obrazów.

Wysyłka za zaliczką pocztową lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

UWAGA: Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem jest nie tylko właścicielem oryginału obrazu Matejki ale także wyłącznego prawa reprodukcyi. Wszelkie więc wydawnictwa jakieby się pojawiły lub pojawią będą sądownie ścigane.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym petitem 4 halerze.

Przez c. k. Namiestnictwo konces.

przedsiebiorstwo detektywów prywatn. Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10,

poleca swe usługi do wszelkich dyskretnych badań i nadzorów, dochodzeń, wyjaśnień, sprawdzeń stanu majątkowego i wysokości posagu, ustaleń wątpliwych faktów i t. p.

Dom handlowy, biuro techniczne i Zakłady Instalacyjne NEUMAN ZITTER i Ska we Lwowie.

ul. Karola Ludwika 35 (pasaż Fellerów)

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres techniki gazowej, ogrzewania centralnego, wodociągów, kanalizacyi i t. p. urządzeń sanitarnych.

Utrzymują obficie zaopatrzone składy i sprzedają po cenach fabrycznych: lampy, piecyki i kuchenki gazowe, umywalki, wanny, klozety i wszelkie inne przybory instalacyjne.

NAPRAWY uskutecznia się rychło i tanio.

Najdalej idąca gwarancya.

Kosztorysy, projekty i porady techniczne bezpłatnie.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.

Szuter z rzeki Stryj do dróg i robót betonowych, jakoteż rury betonowe

dostarcza firma

F. MERSTALLINGER, Chodorów.

Rządca

z akademickiem wykształceniem i siedmioletnią praktyką w większych majątkach, żonaty, pragnie zmienić posadę z dniem 1 lipca b. r. Zgłoszenia przyjmuje F. Gilewski, Dublany koło Lwowa.

Poszukuje się kupna

starych MEBLI mahoniowych

ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „MEBLE" Biuro ogłoszeń, pasaż Hausmana 9, Lwów.

Do wydzierżawienia.

1. Folwark Strzelce wielkie w powiecie Brzesko położony obejmujący 3 i pół morga ogrodu, 460 mg. roli, 222 mg. łąk, 77 mg. pastwisk, 20 mg. nieużytków, młyn, 3 karczmy od 1 kwietnia 1911.

2. Folwark Schabowiec w powiecie Mielec położony, obejmujący 2$^{1}/_{8}$ mg. ogrodu, 263 i pół mg. roli, 22 i pół mg. łąk, 3 i pół mg. pastwisk, od 24 czerwca 1911.

Oferty odrębne na każdy z tych folwarków zaopatrzone we wadyum wynoszące 50 prc. ofiarowanego rocznego czynszu należy wnosić do dnia 10 lipca 1910 na ręce JW. P. Jana hr. Tarnowskiego, jako Administratora Dóbr fundacyjnych Zakładu narodowego im. Ossolińskich w Chorzelowie, poczta loco.

Prospekty kontraktów dzierżawy można przejrzeć albo u Syndyka adw. dr. Bilika we Lwowie ul. Kraszewskiego l. 21 albo u Zastępcy administratora Wnego P. Rydla we Woli mielickiej poczta Mielec.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. Romanowicza l. 10, u Michała Miśków, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.



Tablice i napisy

z metalu lane oraz mosiężne grawirowane dla pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p., **tablice graniczne i drogowskazy** dla Rad powiatowych, odznaki dla straży wykonuje najtaniej

MAKS GLASERMAN, rytownik, Lwów, ul. Sykstuska 17,
odznaczony medalem rządowym.
Cenniki bezpłatnie.

Józef Schuster

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 5.

Z powodu rozwiązania spółki i zmiany firmy sprzedaję wszelkie towary z niebywałym opustem w ogromnym wyborze:

Kołdry	Materace	Poduszki	Koce	Firanki
Karnisze	Portyery	Draperye	Dywany	Chodniki
Narzuty	Plaidy	Kapy	Serwety	Materye
Sypialnie	Jadalnie	Salony	Biblioteki	Biura
Otomany	Sofy	Fotele	Markizy	Krzesła
Łóżka żelazne	Łóżka dziecinne	Stoliki fantazyjne	Meble gięte	Meble żelazne

Józef Schuster, Trzeciego Maja 5.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

Ekspozytury:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **Lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącania prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od K. 500·— począwszy, oprocentowuje takowe po 4$^{1}/_{4}$ od sta, wydaje na wkładki

KSIĄŻECZKI.

Kwoty do 2000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną

Schowki depozytowe

(Safe Deposits)

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

C. k.

uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

SUBSKRYPCYA
na nowe akcye VII. emisyi.

Czterdzieste drugie Walne Zgromadzenie P. T. Akcyonaryuszy c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego postanowiło podwyższyć kapitał akcyjny z 16,800.000 K. na 20,000.000 K. i upoważniło Radę nadzorczą do przeprowadzenia tej emisyi.

Na podstawie tego upoważnienia zaprasza Rada nadzorcza c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego

P. T. Akcyonaryuszy

do subskrypcyi 4200 sztuk naszych akcyi po 400 K. z prawem udziału w zyskach Banku począwszy od 1 stycznia 1910 pod następującymi warunkami:

1. na każde 10 sztuk dawnych akcyj przypada 1 nowa akcya na 400 kor., ułamki, nie będą uwzględnione,

2. dla nowych akcyj z kuponami, z których pierwszy płatny będzie w dniu 1 stycznia 1911, ustanawia się kurs emisyi w kwocie **590 kor.** Nadto uiścić należy od sumy 590 kor. 5% odsetki od dnia 1 stycznia 1910 do dnia uiszczenia wpłaty,

3. P. T. Akcyonaryusze chcąc wykonać prawo poboru mają najpóźniej do dnia 30 czerwca 1910 złożyć swoje akcye — bez arkuszy kuponowych — celem ostemplowania i uiścić przepisaną wpłatę w kwocie 590 kor. z przypadającemi odsetkami,

4. subskrypcyę uskutecznia się przy Kasie c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie, oraz przy kasach Filii w Krakowie, Tarnopolu i Czerniowcach nadto przy Kasie Union-Bank we Wiedniu.

Nowe akcye doręczone będą po wygotowaniu takowych.

Lwów, dnia 9 czerwca 1910.

C. k. uprzyw. galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.